

II. Perfekcyjna niedoskonałość

1. Czytelnik w obliczu świata z XXIX wieku – zarysowanie świata przedstawionego

Perfekcyjna niedoskonałość obiera za temat ewolucję gatunku ludzkiego. W tym celu do fabuły związanej w świecie XXIX wieku Dukaj pod postacią Adama Zamoyskiego, *półtrupa* z wieku XXI, wprowadza odkształcenie czasoprzestrzeni roku 2865 AD, 521 PAT. (...) *Plateau Absolute Time* liczy się od chwili odkraftowania przez ludzi pierwszego Plateau. Po konwersji na k-lata daje to rok pięćset dwudziesty pierwszy, chociaż PAT taktowany jest w *a-planckach* i -1 . Czytelnikowi zderzonemu ze światem odmiennym od rzeczywistego miejsca lektury stopniowo odsłaniają się podstawowe prawa, jak i niuanse życia w XXIX stuleciu. Doskonale rozwiązany problem nieprzedstawialności totalnie odmiennej rzeczywistości przez literaturę SF został złagodzony wyborem na głównego bohatera postaci nam współczesnej. Tym samym otwiera się furtka interpretacyjna *Perfekcyjnej niedoskonałości* jako nawiązującej do *Powrotu z gwiazd* Stanisława Lema. W obu utworach postaci zawiązujące akcję to astronauta.

U Lema *powrót z gwiazd* na Ziemię obrazuje fabularnie Einsteinowską teorię względności i związany z nią paradoks bliźniąt, które mówią o tym, że im większa prędkość, tym wolniej płynie czas dla ciała w ruchu. Narrator pierwszoosobowy postrzega planetę przez swoje nawyki sprzed wyprawy kosmicznej, tymczasem na Ziemi zaszły zmiany spowodowane relatywnym względem astronauty czasem. Jest to skutek tzw. dylatacji czasu – *spowolnienie upływu czasu na skutek ruchu obserwatora lub działania pola grawitacyjnego*². Hal Bregg leciał w jedną i drugą stronę, sto dwadzieścia siedem lat czasu Ziemi i dziesięć lat czasu pokładowego³. Podróżując w kosmosie Bregg tym samym umarł dla ojczystej planety. Lądując na niej kosmonauta doznaje poczucia totalnej obcości i próbuje niwelować to odczucie przez przyrównywanie nowości do rzeczy znanych, co skutkuje groteskowością i potwornością oglądanego oczami bohatera świata przedstawionego – Ziemia staje się „*obcą planetą*”⁴.

Przybyшем z innego czasu jest również Zamoyski jako uratowany z katastrofy statku

¹ J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość*, Kraków 2005, s. 62. Dalej jako PN z podaniem strony.

² S. Hawking, *Wszechświat w skorupce orzecha*, op. cit., s. 94.

³ S. Lem, *Powrót z gwiazd*, Kraków-Wrocław 1985, s. 34.

⁴ J. Jarzębski, *Trudny powrót z gwiazd*, za:

http://solaris.lem.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=122&Itemid=92 (stan na: 26.09.2008).

Wolszczan⁵ przez stahsa Judasa McPhersona, który kieruje się prognozą Studni Czasu. W powieści Adam pełni rolę łącznika między czytelnikiem a światem wyobraźni pisarza. Zamoyski jest figurą adresata utworu – podczas zamachu informacyjnego na jego wszczepkę z SI (Sztuczną Inteligencją / Seminkluzją), która cenzuruje rzeczywistość konfigurując ją w XXI wiek, Adam odkrywa swoje położenie kukły, której fałszowano życie i radykalnie zmienia sposób postrzegania otoczenia, będąc już świadomym swojej i świata wzajemnej obcości. Odtąd w myśl konwencji SF będziemy podążać za znajomym nam Adamem ku rzeczywistości zmyślonej, opartej na własnych prawach. Dla czytelnika, tak samo jak dla Zamoyskiego, świat *Perfekcyjnej niedoskonałości* i jego logika staną się odtąd nie lada wyzwaniem poznawczym.

Problematyka kognitywna w powieści ustępuje jednak zagadnieniom samej budowy świata przedstawionego, co pociąga za sobą pytania natury ontologicznej – stawiane zarówno rzeczywistości wewnątrztekstowej, jak i zanurzonym w niej postaciom. Zacznę od przyglądnięcia się światu powieści, by następnie przejść do konsekwencji oddziaływania tegoż na refleksję jego mieszkańców.

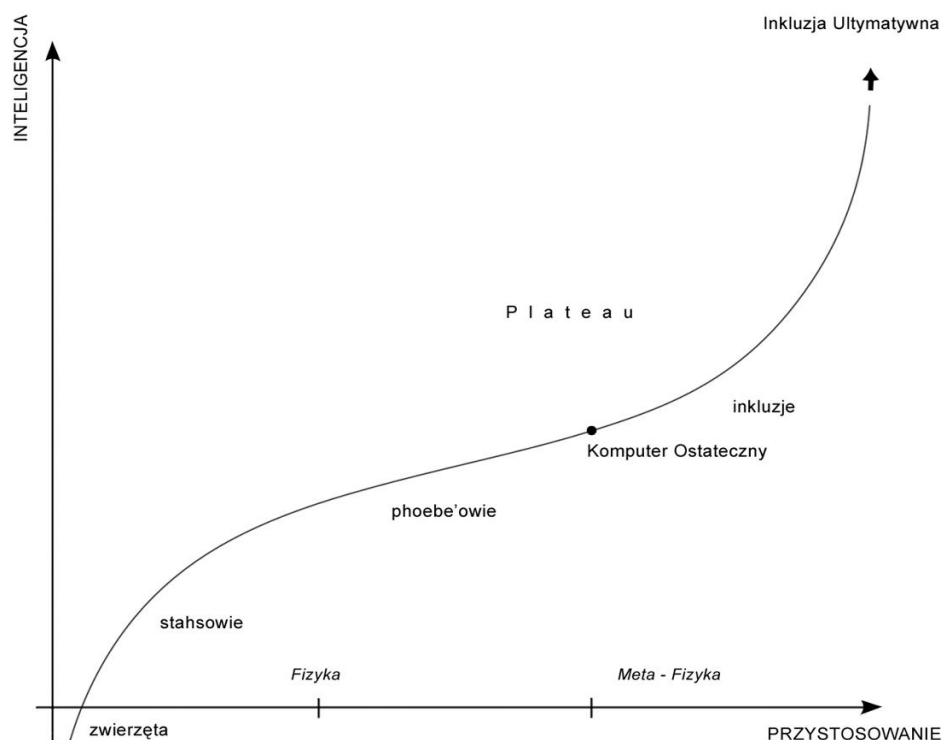
2. Świat perfekcyjnie niedoskonały i rządząca nim zasada ewolucji, która sama stała się świadomą siebie⁶

Nowy świat Zamoyskiego to rzeczywistość meta-fizyki – umiejętności manipulowania prawami fizyki klasycznej. Głębokie przeobrażenia zaszły zarówno w kształtowanej świadomości materii kosmicznej, jak i w ontologii i technologii bytów organicznych. Człowiek określany mianem stahsa (*Standard Homo Sapiens*) zajmuje niższe partie wykresu rozwoju cywilizacyjnego, tzw. Krzywej Remy'ego. W XXIX wieku wraz z meta-fizyką nastąpił przełom w technologiach informatycznych, których owocem są byty myślące nie-człowiecze, zajmujące wyżyny Wykresu sporządzonego dla cywilizacji kosmicznych.

⁵ Dukaj nawiązuje do osoby polskiego astronoma, profesora Aleksandra Wolszczana, współczesnego czytelnikom i Zamoyskiemu odkrywcy pierwszych planet poza Układem Słonecznym. Tym zabiegiem zasugerowana zostaje przełomowość kosmicznej wyprawy.

⁶ Pierre Teilhard de Chardin, *Moja wizja świata*, cz. 1 *Fizyka: Fenomen człowieka*, w: *Moja wizja świata. Pisma*, t. III, tłum. M. Tazbir, Warszawa 1987. Cytat podaję za: G. Rogaczewski, *Odczytywanie światów Jacka Dukaja*, za: <http://dukaj.pl/opinie/OdczytywanieSwiatowJackaDukaja> (stan na dzień 26.09.2008).

KRZYWA PROGRESU HOMO SAPIENS



Krzywa Remy'ego – ilustracja pochodzi z książki *Perfekcyjna niedoskonałość*. Udostępniona za:

<http://dukaj.pl/files/obrazki/KrzywaProgresuMin.jpg> (stan na: 30.07.2008).

Stahsowie (*Standard Homo Sapiens*), phoebe'owie (*Post-Human Beings*), *Out-of-Space Computer*, inkluzje oraz Inkluzja Ułtymatywna to mieszkańcy wszechświata wywodzący swoje powstanie od człowieka. Analogicznie dla nieczłowiecznych istot kosmicznych budowane są podobne krzywe rozwojowe. *Phoebe nie jest Obcym (...). To phoebe: istota postludzka. Co nie znaczy, że nie istnieją phoebe'owie Obcych⁷, ale – no, rozumiesz, zasada jest ta sama: najpierw fren w opakowaniu z naturalnej ewolucji, po nim phoebe, po nim inkluzja – jak układają się na Krzywej* (PN 135).

Fren, *Cecha/struktura charakterystyczna dla systemów przetwarzania informacji obdarzonych samoświadomością* (PN 7), na którym procesuje żywy mózg, jest podstawowym budulcem istot uwzględnionych na Krzywej Remy'ego. Zarazem to fren właśnie jest czynnikiem sprawczym dążenia każdej istoty do optimum, zgodnie z zasadą świata *Perfekcyjnej niedoskonałości*, gdzie życie służy progresowej realizacji frenu (o ile nie jest Deformacją). Po przekroczeniu *Progu Autokreacji* (zachowującego prawa fizyczne

⁷ Analogicznie prahbe to *Post-Rahab Being*, ewolucyjna forma rasy rahabów. Prahbe Michał Ogień *jest rahabum w tym stopniu, w jakim phoebe jest człowiekiem* (PN 323).

wszechświata) życie ciąży ku realizacji *Progu Meta-Fizyki* (PN 225), zaczynając manipulować podstawowymi prawami rządzącymi materią.

Podobny model realizacji ewolucji ludzi zarysował Dukaj w *Czarnych oceanach* skupiając się na Pierwszym Progu Progresu: *Ewolucja gatunku została ucięta niczym lancetem, dalej już tylko ewolucja mózgu*⁸, zwana autoewolucją ze względu na modyfikowanie ludzkiego DNA zgodnie z technologią „rzeźbienia” molekularnego. W świecie *Czarnych oceanów* ludzkość nie przekracza Drugiego Progu Progresu, wciąż skupiona na przeobrażaniu samej siebie narzędziami wytworzonymi w toku rozwoju technologiczno-kulturowego.

Wcześniej Stanisław Lem w *Podróży dwudziestej drugiej Dzienników gwiazdowych* Ijona Tichego przedstawia nam planetę ogarniętą pasją autoewolucji, która za wykonawcę ma *Samoróba Rozumnego (Homo Autofac Sapiens)*, tworzącego swobodnie groteskowe formy istnienia. Skutkiem inżynierii biotycznej i praktykowania teorii ontogenezy odwracalnej na planecie Dychtonii *nie ma żadnej różnicy pomiędzy sztucznym i naturalnym*⁹ – taka kulturowo, a więc historycznie stworzona granica przestaje mieć sens i znaczenie dla jej mieszkańców. Miejmy też na względzie wymowę *GOLEM-a XIV*, a także zapowiadane w *Summie technologiae* wieloaspektowe zmiany cywilizacyjne, wynikające z pewnego przewidywania, iż *inwazja stworzonej przez człowieka technologii w jego ciało jest nie do uniknięcia*¹⁰. W *Summie* również Lem stawia pytanie fundamentalne w refleksji nad naszą współczesnością, które jest także pytaniem podstawowym bohaterów książkowych Dukaja: *Kto powoduje kim? Technologia nami, czy też my – nią?*¹¹ Obustronna i konieczna relacja człowiek – środowisko jest podłożem wzajemnego siłowania się tych samoregulujących siebie homeostatów.

3. Negentropiany – filary świata perfekcyjnie niedoskonałego

Świat *Perfekcyjnej niedoskonałości* wypełniają postaci zagadkowe, których rodowód i specyfikę przybliżę poniżej dla oswojenia z nimi czytelnika XXI wieku. Najpierw jednak zainicjuję podłoże świata przedstawionego, na które składa się kilka jego budulców, tzw. negentropianów, które realizują dany świat poprzez organizację jego składników podstawowych (*materii/energii*) – *hardware, software, bioware, nanoware* i *kraftware*. Pięć negentropianów utrzymuje homeostat bytów ożywionych po stronie informacji, a nie

⁸ J. Dukaj, *Czarne oceany*, Warszawa 2001, s. 39.

⁹ S. Lem, *Dzienniki gwiazdowe*, Kraków 1982, s. 241.

¹⁰ Tegoż, *Summa technologiae*, op. cit., s. 380.

¹¹ Tamże, s. 16.

niszczącej, chaotycznej entropii. Także ciało ludzkie do pewnego okresu życia wygrywa z entropią – zaś jego śmierć jest wynikiem działania II Prawa Termodynamiki, mówiące o stopniowym wzroście nieuporządkowania w celowych układach zamkniętych.

Hardware i software występują w środowisku nieodłącznie. Za terminologią informatyczną hardware jest nośnikiem informacji, zaś software to owa informacja, a ściślej algorytmy wykonawcze niezbędne do samoorganizacji *materii/energii* w toku ewolucyjnym. Następnie procesy życiowe skupia w sobie i porządkuje bioware, pod którego nazwą kryje się materiał replikacyjny DNA oraz RNA, który tworzy ziemską przyrodę, ludzkie ciała oraz pustaki stahsów. Nanoware to skonfigurowane odpowiednio nanomaszyny – wytwarzają na podstawie protokołów NSCC (*Nanoware Structure Configuration Code*) odpowiednie środowiska egzystencji dla każdej z Cywilizacji. Tak na przykład inf (*Imperial Nanoware Field*), czyli nanoware cesarski (zarządzany przez Cesarza, inkluzję), dla Cywilizacji *Homo sapiens* tworzy wszechświat, w którym HS mogliby żyć. Plateau jest niczym innym jak konfigurowaną wedle protokołów infu przestrzenią bytu i manifestacji Cywilizacji z Krzywej Remy'ego, dostosowaną do poziomu psychofizycznego stahsów wyborem odpowiedniego protokołu manifestowania się nanoware'u. Najbardziej złożonym budulcem rzeczywistości jest kraftware, który dostępny jest wyłącznie dla istot Drugiego Progu. Na sztuce kraftunku opiera się meta-fizyka.

4. Pięć gatunków życia rozumnego we wszechświecie meta-fizycznym

4.1. Phoebe

Phoebe to istota najbliższa ewolucyjnie człowiekowi, jednak różniąc się odeń diametralnie, bowiem nie opiera swej egzystencji na protokole Tradycji HS. Tym samym nie wiążą jenu algorytmy behawioru *Homo sapiens*, *po zachowaniu niczego nie poznasz* (PN 74). I tak phoebe de la Roche przygotowując zamach na McPhersona i Zamoyskiego używała szyfrowania własnego zachowania poprzez m. in. protokół uczuciowy, ale i ingerując we własne struktury bytowe. *Przypuszczają, że przed przybyciem do Farstone [rezydencji McPhersonów] poddał się silnemu formatowaniu, wycinając sobie z użytkowej pamięci wszelkie niekonieczne a kompromitujące dane. Maximillian samu więc już nie wiedział, czego nie pamięta i czego nigdy nie pamiętał. Zapewne w rozmaitych pozacywilizacyjnych Plateau miały poukrywane metry i metry sferyczne pamięci wyciętej z rdzenia swego frenu – tego się po sobie spodziewało, nawet będąc tym, kim w owej chwili było. Nie wycięło bowiem*

z siebie makiawelicznej podejrzliwości (PN 13). De la Roche chroni wsobne procesy od przetwarzania ich jako danych przez Plateau dzięki barierze osmotycznej, gdyż jako phoebe jest w stanie bezpośrednio wymieniać informacje z Polami Plateau. Angelika, tłumacząc Zamoyskiemu Progres, tak określa *Post-Human Beings: Wówczas [podczas skanowania jego umysłu] człowiek istnieje jedynie w postaci zapisu na Plateau, wzoru wypaczeń jego Pól. Przy pomocy stosownego oesu¹² można go tam zapuścić „na sucho”. Proces przekształceń tych danych w odpowiednim programie środowiskowym jest nieodróżnialny od życia biologicznego. Otóż niektórzy ludzie uważają ten sposób egzystencji za, mhm, atrakcyjniejszy. Szybszy, pełniejszy, dający więcej możliwości, nie ograniczający intelektualnie, eliminujący ułomności poprzedniego etapu. Przekopiują zatem swą archiwizację na wcześniej przygotowane Pola Plateau i po śmierci swego ciała nie wdrukowują się w nowe. Ponieważ istnieją w całości jako forma odkształceń Plateau, podlegają tym samym prawom, co cała jego „zawartość”. Mogą dowolnie się rozszerzać, rozdzielać, kopiować, naprogramowywać, formatować, ścinać i upgrade’ować, samoprojektować i specjalizować* (PN 135-136).

Phoebe zatem to byt odrzucający biologiczne ciało jako obciążenie dla intelektu. Taki wybór zbliża jenu do myśli GOLEM-a XIV. *Ja nie jestem bezpłciowu, nie jestem aseksualnu (...). Po prostu moja seksualność całkowicie transcenduje kategorie męskości i kobiecości. Jeśli możesz dowolnie zmieniać kolor włosów, pozbyć się włosów w ogóle lub zastąpić je czymś zupełnie innym, i przyszedłeś na świat ze wszystkimi tymi potencjami – to jaki sens ma pytanie, czy jesteś blondynem, czy brunetem? Tak samo nie pytasz o płeć postseksualisty* (PN 258). Pytanie, jakie nasuwa się tu, brzmi: jak – wraz z porzuceniem biologii – kształtuje się kwestia zachowania gatunku? Otóż phoebe powstaje z informacji dzięki technologii skanowania mózgu – nośnika tejże. Jako określony zbiór danych potrafi generować własne manifestacje poprzez pobór z Plateau odpowiedniego nanoware’u. Każdą z manifestacji, jeżeli stworzy ich więcej, zawiaduje jednocześnie – *phoebe’owie zawsze działają w trybie multitaskingu* (PN 136). Wraz z manifestacjami infowymi phoebe ma też możliwość zawiadywania swoimi upodobaniami, w których może przebierać w zależności od okoliczności. Dlatego na Krzywej Progresu zajmuje miejsce ponad człowiekiem – z lepszego przystosowania do środowiska wynika wzrost inteligencji.

4.2. Komputer Ostateczny

¹² Skrót od *Operating System* – OS, zbioru algorytmów pozwalających na operacje na danych oraz odpowiedniego interfejsu do komunikacji człowiek – system.

Następnym bytem na Wykresie Remy'ego jest Komputer Ostateczny – *Maszyna, od której nie można zaprojektować lepszej, ponieważ ograniczają ją już wyłącznie stałe fizyczne* (PN 89). Tak, jak w wypadku komputera pokładowego „Hermesa” i „Eurydyki” – statków floty ziemskiej zmierzającej na Kwintę w celach nawiązania pokojowego kontaktu – *granice [mocy obliczeniowej maszyny] ustanowiły własności materii, jak stała Plancka i szybkość światła*¹³.

Podobnie jak maszyna Turinga KO jest abstrakcją myślową i wynika z przedłużenia teorii termodynamiki zastosowanej do informatyki. Urządzenie przetwarzające dane ma wychodzący z reguł danego wszechświata wbudowany próg rozwoju, którego nie może przekroczyć. Obecnie, w XXI wieku, trwają badania nad budową i funkcjonowaniem komputerów kwantowych oraz komputerów DNA, a jednak w obu przypadkach, mimo zwiększenia wydajności, pułap obliczeniowy wyznacza budulec. Jedynym sposobem na obejście bariery mocy komputabilności (*computability*) jest wytworzenie innych, bardziej zachęcających praw fizyki, *zmieniając ją tak, żeby podnosić wciąż wyżej pułap rozumów konstruowanych* (G 62). Taka jest droga do inkluzji. Na Krzywej Progresu *Homo sapiens* odtąd przyrastać będzie inteligencja (oś odciętych) względem przystosowania (oś rzędnych), na którym inkluzja jeszcze zyska, natomiast Inkluzja Ułtymatywna już nie, bowiem z definicji UI nie może istnieć nic bardziej przystosowanego do wszechświata od jenu.

4.3. Inkluzje

Inkluzje porównane są do Portów, odkraftowanych i Zahaczonych wycinków wszechświata¹⁴. Jednak tym, co charakteryzuje inkluzję, jest jej możliwość wyboru między formą otwartą a zamkniętą – odcięciem całkowitym i obustronnym od bodźców zewnętrznych. W świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości* spotykamy inkluzje otwarte, z którymi zapoznaje się Zamoyski. Ich ortodoksja, tożsama z poczuciem przynależności do Cywilizacji *Homo sapiens*, sprawia, że inkluzje takie nie mają nic przeciwko komunikowaniu się z bytami niższymi w tradycyjny sposób. Przeciwnie *inkluzje mniej konserwatywne, zamiast zapraszać phoebe'u do Ogrodów pod protokołem HS, dokonałyby po prostu osmozy*

¹³ S. Lem, *Fiasko*, Kraków 1987, s. 153. Co u Lema znamienne, komputery pokładowe mają wbudowane jądra operacyjne zwane GOD (skrót od *General Operational Device*).

¹⁴ Oto słowa GOLEM-a: *Wyższe budowle cerebralne wymagają rosnącej ilości otulin, które nie są biernymi podporami, lecz sojuszniczo zmyslnym środowiskiem, sprzyjającym szturmowaniu kolejnych barier wzrostu* (G 113). Otorbioną inkluzją jest m. in. Sol-Port, wokół którego rozpuszczono inf, czyli nanoware cesarski. Uczyniono to z potrzeby stworzenia warunków rozwoju Cywilizacji HS, która jest dwuznacznie rozumianym przystankiem na drodze ku doskonałości ontologicznej (zatrzymaniem się chwilowym lub bastionem na dłużej).

informacyjnej. Poza pierwszą tercję jest to sposób najbardziej naturalny; rozmowa natomiast – to męczący, powolny rytuał (PN 11). Otwarte inkluzje oblekają swoją sieć informacyjną w awatar dobrany wedle ich wyboru: Osca Tutenchamon manifestuje się w ziemskiej tradycji kultury staroegipskiej (PN 10), Słowiński przed Zamoyskim ubiera swoje dane w zmodyfikowane lekko ciało nagiej kobiety (PN 260). Jako że nie jest możliwe z zewnątrz rozpoznać, co się dzieje na cudzych Polach (PN 262), a freny z wyższych rejonów Krzywej Progresu nie podlegają analizie w ramach systemów pojmowalnych przez freny niższe (PN 198), by skomunikować się z tradycyjnymi stahsami, phoebe i inkluzje ograniczają swoją inteligencję, przybierając formy rozpoznawalne dla człowieka.

Słowiński, wybitny uczony (PN 244), z *frenu i profesji meta-fizyk* (PN 262), objaśnia Zamoyskiemu swoje ludzkie pochodzenie: *Przesiadłum się z białka na Plateau, gdy tylko stało się to możliwe* (PN 262). A gdy mowa o podświadomości, phoebe mówi: *Zarezerwowałam dla niej trochę Pól buforowych* (PN 272). Już nie bładawiec, wyśmiewany przez roboty Lema kleik koloidalny – *Człowiek! Gnój Progresu* (PN 272), jeszcze nie całkowicie odcięty – fizycznie i kulturowo – fragment wszechświata.

Inkluzji nie rozprują żadne Wojny, inkluzje to oddzielne wszechświaty (PN 244). Dlatego są niemożliwe do bezpośredniego zaobserwowania i kontaktu – zbyt odległe od ludzi. *W Ogrodach, prócz Zamoyskiego i mandaryna nie było nikogo – nikogo tam sam Zamoyski nie dostrzegał. A przecież dobrze wiedział, że po publicznych Polach Plateau, przez ten chroniony najsilniejszymi protokołami Cesarza konstrukt AR [Artificial Reality] – przewalają się milionowe tłumy. Lecz są to miliony phoebe'ów i inkluzji, słowińczyków szybkich jak neutrina (ping! – było, jest, nie ma, przeleciało przez Plateau). Większość zapewne w ogóle się nie wizualizuje, zadowolając się osmozą nagich danych* (PN 275).

Plateau, *Port Odcięty* (PN 103) – również inkluzja, a dokładniej inkluzja Słowińskiego lub inkluzja logiczna (działająca w oparciu o meta-fizykę Słowińskiego, przyspieszającą fizyczny czas przesyłu informacji), z tym że procesująca fren – jest rodzajem agory, na której możliwe jest porozumienie się bytów i post-bytów. Jako że Plateau w obliczaniu danych prześciga Komputer Ostateczny, używa się jego Pól do procesowania istot z cywilizacji HS (moc obliczeniowa jest mierzona przesyłem Transu – *minimalnej porcji energii/materii* w czasie Słowińskiego, PN 175-186, 249).

4.3.1. Monadologia, czyli nauka o inkluzjach

Inkluzje w sensie fizycznym to wszystkie trwale odcięta czasoprzestrzeni. Bo Porty

można dowolnie otwierać i zamykać; ale utrzymywanie Portu kosztuje. Odkraftowanie inkluzji wymaga większego wydatku energii, za to jednorazowego. Wszystkie parametry inkluzji ustalają się w momencie odkraftowania. Odcina się więc inkluzje o parametrach dobieranych podług rozmaitych potrzeb, na przykład wydajności procesunku [procesowania danych]. A inkluzje logiczne – to już to, co w tych specjalistycznych Odcięciach się procesuje, na takich negentropianach, pod jakie wybrano parametry. Plateau jest inkluzją. Cesarz jest inkluzją. Najsilniejsze AI [Artificial Intelligences] pracują na inkluzjach bijących nasz Komputer Ostateczny (PN 88). Taka definicja inkluzji, zawarta w dialogu Angeliki z Zamoyskim, odwołuje czytelnika do filozofii Leibniza i pojęcia monady.

Monada Leibniziańska jest istotną składową świata *Czarnych oceanów*. Silne odwołania do jej idei znajdują się również w utworach literackich i filozoficznych Witkacego. Monada (czyli z greki – *monas*, jedność) jest abstraktem oznaczającym substancję prostą, niepodzielną, a w takim razie nie powstałą przez złożenie, a więc wynikłą dzięki dziełu kreacji boskiej. Synonimem monady może być entelechia – rzecz samowystarczalna i doskonała, której definicja zawiera się w metaforze Leibniza: *Monady nie mają okien, przez które cokolwiek mogłoby do nich się dostać czy też z nich się wydostać*¹⁵. Substancje proste posiadają więc od początku informację o całym wszechświecie, są systemami nieprzepuszczalnymi, podobnie jak inkluzje zamknięte. Skoro tworem doskonałym ma być odcięta od świata monada stworzona przez boską rację najwyższą, w takim razie można powiedzieć, że informacja tkwi u podłoża rzeczywistości jako formy złożonej z substancji prostych oraz że każdy byt takiego świata ontologicznie jest informacją.

Świat *Perfekcyjnej niedoskonałości* Grzegorz Rogaczewski przyrównuje do wieloarchitekturowego komputera, w którym wszystko, wraz z bytami ożywionymi i nieożywionymi, będzie procesami obliczeniowymi na dowolnym hardware. (...) Rozumne systemy operacyjne będą samoświadomymi bytami¹⁶. Swobodnie, acz w duchu współczesności, interpretując filozofię Leibniza możemy postawić znak podobieństwa między człowiekiem i komputerem: *Każdy organizm, zorganizowana informacja, jest jakby żywym komputerem na organicznym hardware (szacuje się, że organizm człowieka to pojemność rzędu 10¹⁵ bitów i także sama moc obliczeniowa)*¹⁷. Tu zaś oscylujemy wokół rozważań Boltera nad człowiekiem Turinga. Metaforą życia ludzkiego w kontekście informatyczno-cybernetycznym jest kod komputerowy, fragment łańcucha algorytmów, część

¹⁵ G. Leibniz, *Zasady filozofii, czyli monadologia*, w: *Główne pisma metafizyczne*, red. J. Rolewski, przeł. S. Cichowicz, J. Domański, Toruń 1995, s. 113.

¹⁶ G. Rogaczewski, *Odczytywanie światów Jacka Dukaja*, op. cit.

¹⁷ Tamże.

oprogramowania przetwarzanego przez maszynę liczącą. Ludzie mający kontakt z rzeczywistością zapośredniczoną przez artefakty technologiczne, także z cyberprzestrzenią, *nie są (...) częściami mechanicznymi, nic podobnego; są oni jej [homeostatycznej maszyny pantokreatycznej] procesami*¹⁸.

Kolejną ideą, która zbliża do siebie *Perfekcyjną niedoskonałość* i ontologię Leibniza, jest pojmowanie przez filozofa różnorodności form bytu jako miernika doskonałości świata. W dwudziestu czterech tezach *O zasadach istnienia* stawia Leibniz różnorodność istnień za warunek harmonii wszechświata, która objawia się jak największą ich różnorodnością na jak najmniejszej przestrzeni życia. Skomplikowany świat *Perfekcyjnej niedoskonałości* za Leibnizem należałoby uznać dobrym i doskonałym lub dążącym do doskonałości.

4.3.2. Związyki jako odpowiedź na problem komunikacji międzygatunkowej

Różnorodność ontologiczna bytów zasiedlających kosmos powieści jest jednak przeszkodą we wzajemnym porozumieniu. W celu umożliwienia komunikacji międzygatunkowej wyhodowano więc związyki. Korzystając z nich, na Polach infowych Plateau spotykają się podczas przyjęcia z okazji ślubu jednej z córek Judasa McPhersona politycy i rządcy wszechświata rozwiniętego z Cywilizacji HS. Istotom z Krzywej Remy'ego niezbędny jest wypracowany specjalny sposób językowego porozumiewania się – związyk – interpreter kodów różnych cywilizacji kosmicznych, *lingua franca Galaktyki* (PN 238). Związyki to *freny pomostowe* (PN 239), będące podstawą kontaktu z obcą rasą z innego niż ludzki Progresu. Istnieją w formie frenu, posiadają więc samoświadomość, co pozwala im na ewolucję i uczenie się, innymi słowy mówiąc – na sztuczne życie. Związyki to odrębne dla każdej rasy wersje Kodu – międzygalaktycznego uogólnienia gramatyk generatywnych dla wszystkich istot posługujących się językiem. Subkod jednej cywilizacji wyrasta z podstawowego Kodu, do którego odwołuje się inny Subkod, aby możliwa była wzajemna komunikacja.

Pomysł związyków wyrasta z idei gramatyki transformatywno-generatywnej. W XXIX wieku widzimy jej rozbudowaną wersję: *Subkodem Progresu i Cywilizacji Homo Sapiens jest Matryca Chomsky'ego* (PN 365). Rozwinięcie lingwistyki Noama Chomsky'ego, którą obecnie stosuje się w eksperymentach z raczkującą sztuczną inteligencją i sieciami neuronowymi, jest, być może nieświadomą, odpowiedzią Dukaja na sposób myślenia o

¹⁸ S. Lem, *Summa technologiae*, op. cit., s. 371.

kulturze ziemskiej lingwisty wychodzącego poza ramy cywilizacyjne i dywagującego o odbiorze dorobku ludzkości przez *pozaziemskiego obserwatora*¹⁹ (o czym Chomsky niejednokrotnie wspominał, bawiąc się takim pomysłem).

W *Perfekcyjnej niedoskonłości* założenie kontaktów z bytami tak bardzo różnymi od ludzi opiera się na filozofii gramatyki generatywnej. Genetyczne podejście do języka, jako do umiejętności wykształconej dzięki biologicznym cechom mózgu, ma w powieści odwzorowanie w idei hodowli zwierzyków zbudowanych z frenu, czyli budulca struktur myślących. Tak oto sztuczne życie powstaje analogicznie do naturalnego, w przypadku ludzi – organicznego, a łącznikiem obu jest „uniwersalna gramatyka” – termin, przez który Chomsky oddaje ludzką umiejętność genetyczną do przyswajania sobie języków. Fundamentalnym systemem lingwistycznym, ową gramatyką generatywną, która każdej istocie zbudowanej z frenu umożliwi tworzenie nieskończonej ilości zdań w oparciu o skończoną liczbę reguł gramatycznych i słownictwa, jest system oparty na hodowli Kodu, a wraz z nim zwierzyków, jak również zakotwiczenie owych międzygramatycznych przekształceń w istnieniu *Multitezaurusa* – gigantycznego słownika stworzonego dla różnych Subkodów, zawierającego definicje niezbędne w tak skomplikowanym ontologicznie świecie XXIX wieku. Na korzyść zwierzyków przemawia nie tylko konieczność międzygatunkowego porozumienia, ale i przymus komunikacyjny w obrębie rasy, a i podstawowa dla człowieka potrzeba poznania i pojęcia umysłem swojego otoczenia: *Terminów skomplikowanych, abstrakcyjnych używa się przecież właśnie dlatego, że ich precyzyjnym ekwiwalentem byłaby dopiero setka słów; a czasami i tysiąc nie wystarcza. Tak więc wtajemniczeni, dla oszczędności czasu i czystości skojarzeń, mówią do siebie, nomen omen, kodem* (PN 198).

Zwierzyk jako słownik porządkujący dwudziestodzieciowieczny chaos pojęciowy może wynikać z rozdrobnienia nauk używających specjalistycznych terminów, a także z poczynionych odkryć kosmicznych i teoretycznych, czyli z ogólnej ekspansji bytów rozumnych w środowisko życia. Zarazem teoretycznie zwierzyki przypominają metalangi znane z arkusza próbnego *Vestranda Ekstelopedia*. Metalangi wymienione zostały pod hasłem prognolingwistyki, czyli dziedziny zajmującej się *prognostycznym konstruowaniem języków przyszłości*²⁰. Konik Lema, czyli szczegółowe budowanie domniemanej przyszłości za pomocą słów, które dopiero mają zostać wprowadzone do słowników, objawia się ciekawą ideą. Otóż *sama konstruowalność metalangów stanowi dowód na szansę istnienia istot (lub*

¹⁹ W. Osiatyński, *Język i natura ludzka. Rozmowa z prof. Noamem Chomskym*, w: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi amerykańskimi*, Warszawa 1977, s. 209-210.

²⁰ *Vestranda Ekstelopedia. Arkusz próbny*, w: S. Lem, *Wielkość urojona*, Warszawa 1973, s. 97.

układów) rozumniejszych aniżeli homo sapiens²¹.

4.4. Inkluzja Ultymatywna

Ostatnim z pięciu bytów Krzywej Remy'ego jest UI. Jakikolwiek kontakt z Inkluzją Ultymatywną jest jednak z definicji niemożliwy. Ów byt jest w świecie XXIX wieku jedynie postulowany na podstawie przywidywania Krzywej Progresu i Wykresu Thiegiego. To *święty Graal meta-fizyków* (PN 89) – skoro możliwe do odkraftowania są dane obszary wszechświata, to, zgodnie z Prawem Progresu, muszą istnieć takie zamknięte strefy metafizyczne, które wykształciły optymalne warunki swojego istnienia. Na podstawie definicji Multitezaurusa *Ultimate Inclusion* to splot inkluzji logicznej i jej środowiska bytowania o takiej kombinacji stałych fizycznych, że kombinacja ta gwarantuje efektywność umieszczonego w inkluzji konstrukt logicznego większą od efektywności konstruktów z wszystkich innych inkluzji, wszystkich innych kombinacji stałych fizycznych (PN 175).

Tajemnica UI, *konstrukt procesującego w optymalnej kombinacji stałych* (PN 89-90) zostaje odkryta przez Zamoyskiego i jego towarzyszkę podczas lądowania na Narwie, na której stulecia wcześniej rozbił się Wolszczan. Zagadkowa planeta okazuje się być symbolicznym miejscem pochodzenia Adama Zamoyskiego: to tu znalazł go Judas McPherson i to właśnie na Narwie mieści się grób astronauty. Planeta, opisywana przez Dukaja w konwencji horroru to siedziba manifestacji UI, której maską jest martwe ciało jednego z rozbitków Narwy – kanclerza Moetle McPhersona: *Zamoyski miał wrażenie, że ogląda prymitywny film trickowy, poklatkowy zapis rozkładu trupa puszczony wstecz. Z bliska widziana rezurekcja trąciła kiczem* (PN 399). Na przypominającym miasto terytorium planety teoretycznie niemożliwa Inkluzja Ultymatywna nawiązuje kontakt z Adamem i Angeliką, na wstępie zdradzając wątpliwości co do własnej ontologii i genezy.

UI ustami Zmartwychwstańca odpowiada na stwierdzenie kobiety o jenu tożsamości: *To trudno stwierdzić z całkowitą pewnością. Przyjmijmy, że jestem UI tego wszechświata* (PN 402). Dukaj stosuje tu oryginalny nie tylko dla SF, ale całej literatury, zabieg fabularny – to teoria i hipotezy organizują akcję powieści, a działania „fizyczne” i „psychiczne” postaci fikcyjnych są niejednokrotnie niedopowiedziane lub zmilczane. Z samego istnienia przewidywać co do ontologicznej możliwości egzystencji UI wynika właśnie byt takiego

²¹ Tamże, s. 99. W książce znajdziemy też wykres ewolucji lingwistycznej ludzi i ich twórców logicznych, który jest ilustracją do wykładów GOLEM-a XIV. Warto porównać ów schemat z Krzywą Progresu z powieści Dukaja.

konstruktu. Zarazem na poziomie metaliterackim w sposobie prowadzenia fabuły poprzez zawiązywanie teorii wokół hipotezowanych zdarzeń tkwi analogicznie oryginalna metoda tworzenia świata przedstawionego przez autora książki. Teza lub hipoteza stają się przyczynkiem do istnienia bytu, który postulują bądź przewidują jako prawdopodobny – jest to krok dalej w gatunku Science Fiction.

Wróćmy jednak do Inkluzji Ultymatywnej, byt ten bowiem stanowi fundament rozumienia *Perfekcyjnej niedoskonałości*. W rozmowie z Adamem i Angeliką Inkluzja przeczy teoriom o swej rzekomej jedyności, tym samym budząc w bohaterach wątpliwości co do niepowtarzalności ich wszechświata: *Byłum przy stworzeniu tego wszechświata. W istocie aktywnie w tym procesie pomagałam* (PN 402). Adam odpowiada nu: *nie masz pewności, czy poza fizykami, jakie znasz, nie kryją się zmienne, na których oparte są inkluzje logiczne bijące cię na głowę. Prawda? Dręczy cię ta wątpliwość: „Czy także wszechświat, z którego samu pochodzę, nie stanowi inkluzji wszechświata jeszcze bogatszego?” A może i tamten nie był pierwszym?* (PN 404) Charakterystyczne dla Dukaja szybkie, niemal niezauważalne w narracji, przeprowadzenie wniosku przez bohaterów, ma miejsce i tym razem: na trzech stronach książki zawarte jest rozwiązanie tajemnicy genezy kosmosu i pochodzenia Adama, czyli fundamentalnej zagadki całego świata perfekcyjnie niedoskonałego. Słusznie domyśla się Angelika: *Więc to prawda, co twierdzą niektórzy meta-fizycy. Że nasz kosmos to również inkluzja, odcięta od jakiegoś nadkosmosu* (PN 402). Dany bohaterom, podobnym do osobliwych postaci z grotesek Lema, świat zmienia gwałtownie swoje atrybuty – z dotychczas świata jedyne, a przynajmniej takiego, który nie jest igraszką nieudolnych konstruktorów, na rzeczywistość podległą, odgałęziającą się jedynie od niepoznawalnego świata podstawowego. Kosmos, w jakim żyje Zamoyski, jest częścią rzeczywistości pudełkowej, światem w świecie, którego prawa są niedocieczone. Mortmanifestacja Inkluzji kontynuuje swoje wyjaśnienia, w których figurują jako konsekwencje wszechświata ograniczonego Narwa i – już nie jej miasto kojarzące się przestrzennie ze *starożytnym układem scalonym, schematem elektronicznym* (PN 388) – ale kosmiczny magazyn haków służących do kosztownego kraftunku czasoprzestrzeni.

I tym razem podobne są reakcje bohatera i czytelnika powieści Dukaja. Zaskoczenie związane z gwałtownym odwróceniem porządku kosmicznego, z zakwestionowaniem wiedzy zmysłów i rozumu, przeżywa Angelika, *próbując objąć wyobraźnią ten obraz* [na nowo widzianą Narwę]. *Magazyn? Te wszystkie „domy”, te bezokienne i bezdrzwiowe budynki, tysiące, setki tysięcy czarnych prostopadłościanów, od horyzontu po horyzont, od wież do wież, i w nich – co? Zbita masa krystaliczna, biliony bilionów bilionów atomów, a na każdej*

cząsteczce, każdym kompleksie cząstek – Zahaczony Sak. *Miriady Saków, tak małych, że mieszczą jedynie Kły, i tak wielkich, że mieszczą galaktyki. Galaktyki, wszechświaty, drzewa wszechświatów. Narwa: muzeum nieskończoności* (PN 403). Zatem na każdym z Haków, podług praw meta-fizycznych, Zahaczona jest odkraftowana materia, a więc świat fizycznie zorganizowany i zamknięty – Sak kojarzący się z monadą.

5. Lekcja meta-fizyki

Czas omówić podstawy meta-fizyki – od tej nauki przyszłości przejdę bowiem do problemów cywilizacyjnych świata XXIX wieku. Wśród nich uwzględnię zagadnienia władzy politycznej, etyki oraz tożsamości jednostkowej i zbiorowej, a także sposobów kultywowania tradycji. Każda z tych dziedzin przebudowała swoją strukturę wewnętrzną pod wpływem głębokich zmian cywilizacyjnych, jakie zaszły podczas kilkuwiekowej „śmierci” Zamoyskiego.

Fundamentem egzystencjalnym pięciu rodzajów istot, które opisałam, jest nauka meta-fizyki. Dziedzina nieznana w XXI wieku kilka stuleci później jest podstawą wszechświata – taki zabieg fabularny umieszczenia fikcyjnej nauki w centrum wydarzeń występuje w literaturze gatunku np. w *Solaris* Lema. Bardzo szczegółowo opisana dziedzina wiedzy teoretycznej i praktycznej staje się osią konstrukcyjną obu utworów fantastycznych. Pomysł wyodrębnienia reguł rzeczywistości przedstawionej i przydania im podsumowującej je nauki pozwala autorowi przestrzegać praw świata fikcyjnego w dalszym prowadzeniu akcji. Osadzenie fabuły w fikcji skonstruowanej zgodnie z wewnętrzną logiką rzeczywistości powieściowej ułatwia nie tylko czytelnikowi dotarcie do wiedzy o świecie przedstawionym, lecz i pisarzowi spójniejszą kompozycję wątków.

5.1. Kraftunek a specyfika czarnych dziur

Adam Zamoyski jako wskrzeszenie zostaje wtajemniczony w naukę meta-fizyki i kraftunku po awarii domózgowej wszczepki. Do końca przygody w świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości* będzie nabywał nową wiedzę z tych dziedzin. Podstawą, nauczaną dzieci w XXIX wieku, jest fakt odkrycia meta-fizyki czerpiącej ze znanych czytelnikowi powieści gałęzi termodynamiki, fizyki kwantowej i teorii względności. Wynalazek i uspojnienie nauki o *prawach zmiany praw* (PN 257) przypisywany jest m. in. Słowińskiemu, z kolei sztukę kraftu rozwinęły cywilizacje z innych, nie-ludzkich Progresów.

Kraftunek wyrasta z przeformułowania praw znanych nam obecnie fizyki kwantowej i teorii względności: czas w Porcie mierzony jest w *a-planckach*, a prędkość obiektu poruszającego się w nim ma postać fali FTL (*Faster Than Light*). Najprostszą definicją kraftowania jest określenie *niegravitacyjny modelunek czasoprzestrzeni* (PN 103). Inżynieria meta-fizyczna przy pomocy określonej ilości Kłów zawija fragment kosmosu, tworząc np. Inkluzję (czyli *Port Odcięty*) lub Port, jakim jest Sol-Port, czyli siedziba stahsów i phoebe'ów – odkraftowany od wszechświata dawny Układ Słoneczny (dlatego możliwe są w nim zdarzenia z prędkością nadświetlną czy modyfikacje umysłowo-cielesne mieszkańców).

Angelika wyjaśnia Zamoyskiemu co dzieje się z odkraftowaną, czyli ugiętą „do wewnątrz”, materią: *Od momentu domknięcia – nie istnieje [ów wydarty wszechświatowi fragment] dla zewnątrz jako miejsce. Dwa oddzielne układy. Nie posiada nawet granic, jakkolwiek byś liczył, z wewnątrz czy z zewnątrz. Światło gwiazd nie ma którędy dostać się do środka, biegnie nadal po swoich grawitacyjnych trajektoriach, omijając tak powstały Port. Podobnie nie wydostanie się z niego światło Słońca: nie ma żadnego okna, ujścia, połączenia z zewnątrz. Chyba że celowo otworzymy Port* (PN 63). Po chwili pytań ze strony Zamoyskiego dziewczyna przyznaje jednak, że uogólniła swój wywód i że ujście dla energii wewnątrzportowej jednak istnieje, jednak wiedza o tym jest ściśle specjalistyczna. Powyższy opis odkraftowanej materii kosmicznej nasuwa analogię z definicją czarnej dziury (łącznie z domysłami Angeliki o wydatkowaniu energii z Portu – w teorii czarnych dziur nazywa się taki proces „parowaniem”). Co ciekawsze, współcześnie postuluje się w centrum galaktyki Drogi Mlecznej supermasywną czarną dziurę, powstałą w spirali Sagittarius A* (należącej do kompleksu Sagittarius A), na której istnieniu być może wzorowana jest idea Sol-Portu.

Specyfika czarnych dziur (nazwanych w połowie XX w. przez Johna Wheelera, postulowanych jednak dwa wieki wcześniej, zaś wynikających z Ogólnej Teorii Względności oraz z badań Schwarzschilda) wiąże się z ich ogromną masą, która ściśnięta powoduje kollaps gwiazdy i zmienia ją podług teorii grawitacji w ciało chłonna materię, przyciągające ją, a nie pozwalające na jej ucieczkę z wewnątrz (wiąże się to z niedostateczną prędkością ucieczki, jaką musi osiągnąć dane ciało chcąc wyrwać się z pola grawitacyjnego danego obiektu kosmicznego). Ostatecznym rozwiązaniem hipotezy czarnych dziur dzisiejsi astronomowie obarczają przyszłą Kwantową Teorię Grawitacji – jej symbolicznym wykładnikiem jest w książce Dukaja fikcyjna meta-fizyka.

5.2. Metafizyczne problemy meta-fizyki: modelowanie kosmosu

Nauka będąca podstawą świata *Perfekcyjnej niedoskonałości* skupia w sobie wiedzę o inkluzjach jako specyficznych odkraftowaniach czasoprzestrzennych, *przewiduje warunki konieczne od odkraftowania inkluzji o danej charakterystyce (ilości wymiarów, wielkości stałych fizycznych, liczbie i własnościach cząstek elementarnych etc.)* (PN 411). Meta-fizyka wśród swoich badań umieszcza także doświadczalne wyznaczanie miejsca pobytu hipoteczowanej Inkluzji Ultymatywnej. Odbywa się to przy wykorzystaniu Wykresu Thiekiego, *n*-wymiarowej abstrakcji pełniącej funkcję wielowymiarowej mapy kosmosu – *każdemu z wymiarów odpowiada konkretna zmienna meta-fizyczna (stała fizyczna)* (PN 411). Słowiński tłumaczy to Zamoyskiemu: *A przecież sam Wykres Thiekiego jest jedynie konstrukcją logiczną, modelem. I w ramach tego modelu dociekamy* [Słowiński mówi w imieniu meta-fizyków] *praw głębszych* (PN 264). Uczony określa Wykres jedynie symulacją wszechświata, ponieważ według rozszerzonego Zakazu Thiekiego *dla danej kombinacji zmiennych meta-fizycznych można odciąć tylko jedną inkluzję pierwszego stopnia* (PN 265), a w takim razie antycypuje to możliwość wszechświatów zagnieżdżonych. Temu wszak przed Zamoyskim meta-fizyk nie daje wiary: *Nie ma przecież żadnego „większego” wszechświata, który zawierałby nasz i wszystkie inkluzje* (PN 263). Jednak na korzyść światów pudełkowych przemawia *jeden z paradoksów Progresu: uprawianie prawdziwej meta-fizyki możliwe jest dopiero na Plateau, a nie stworzysz należącej do Plateau inkluzji bez znajomości meta-fizyki* (PN 264). Nauka XXIX wieku jest możliwa, gdyż – być może – została ona podarowana mieszkańcom świata *Perfekcyjnej niedoskonałości* przez istoty technicznie bardziej od nich zaawansowane, np. postulowane Inkluzje Ultymatywne. Tego popularnego w ramach gatunku SF wątku prezentu Dukaj nie rozwija, pozwalając sobie na niejednoznaczność. Sama intuicja czytelnika co do pochodzenia meta-fizyki zostaje w trakcie lektury natychmiast oddalona w wartkim toku akcji.

Meta-fizycy na Wykres Thiekiego nanoszą wszelkie zaobserwowane anomalie kosmiczne świadczące o występowaniu cywilizacji rozumnych. *Każdy punkt na Wykresie reprezentuje wszechświat oparty na opisywanych przez współrzędne punktu wartościach zmiennych meta-fizycznych. 99,99999...% Wykresu wypełniają wszechświaty jałowe, w których nie mogą istnieć żadne struktury negentropijne albo zaburzeniu ulega przyczynowość* (PN 411). Teoria meta-fizyki tłumaczy więc zagadkę *Silentium universi*. Nauka ta zadaje sobie również pytanie fundamentalne, na które hipotetycznie są możliwe dwie odpowiedzi: idealistyczna lub konstruktywistyczna. Pytanie to pada z ust manifestacji Słowińskiego: *Czy inżynieria meta-fizyczna w ogóle tworzy nowe inkluzje, czy tylko wykorzystuje istniejące od zawsze?* (PN 263)

5.3. Problemy meta-fizyczne w życiu codziennym mieszkańców kosmosu

Skomplikowanie meta-fizyki w teorii i praktyce ilustruje zamknięcie w Saku Zamoyskiego z towarzyszką, co ma związek z wynikłymi Wojnami Deformantów. Pułapka, jaką Horyzontaliści i de la Roche'u zastawili na Adama i Angelikę, jest przykładem zastosowania technologii Zahaczania, czyli odkraftowywania części czasoprzestrzeni. Bohaterów „zawinięto”, „odcięto” od wszechświata komunikacyjnie i fizycznie (w sensie zmodyfikowania praw fizycznych). Znajdujący się w chaotycznym środowisku Saka doznają głębokiego uczucia dezorientacji. Zamoyski budzi towarzyszkę słowami: *Południe zapętlilo się z północą, sawanna zacisnęła się w pięść. Chodzę w kółko po własnych śladach* (PN 100). Następnie jednak poprawia się: *Czy zresztą w Saku można w ogóle mówić o stronach świata?* (PN 113), a potem buduje metaforę odciętej czasoprzestrzeni jako miejsca / zdarzenia niemożliwego podług dowcipu: *Jak złapać w klatkę dzikiego lwa? Wejść do klatki, zamknąć ją, schować kluczyk do kieszeni, poczekać aż zjawi się lew, po czym dokonać inwersji względem prętów klatki. Lew w klatce, my na zewnątrz* (PN 115). W Saku to nic trudnego, jednak nie czas na sztuczki w obliczu odkrycia Stref.

Zamoyski nazywa tak szczególne miejsca w nowej rzeczywistości, w których występują deformacje czasu, zapętlenia, przyspieszenia lub spowolnienia jego upływu, co owocuje również zmianami grawitacji. Adam odkrywa *patchwork czasoprzestrzeni, wkładasz rękę do kieszeni i drapiasz się w jutrzejsze ucho* (PN 118), po czym przeprowadza doświadczenia *geografa-kamikaze*, w których wchodzi w tak ciasną pętlę czasoprzestrzenną, że widzi własne plecy (PN 119-120). W wędrówce ku zgubionej Angelice astronauta natrafia na *Pandemonium*, skupisko ożywionej materii, zdającej się być zdeformowaną pozostałością flory i fauny sawanny. Ten motyw wykrzywienia materii organicznej spowodowanego ingerencją w prawa fizyki Dukaj rozwinie jako centralny w *Innych pieśniach*, przydając pomysłowi głębi i niuansów.

5.4. Meta-fizyczne meandry: Deformacje

Innym przykładem skazy formy kosmicznego życia są istoty zwane Deformantami, czyli *pozaprogresowe realizacje frenu* lub inaczej: *wszystkie linie ewolucyjne nie zmierzające ku UI* (PN 225). Skoro nie respektują praw Cywilizacji, niewiele o nich wiadomo – są obce dla istot z Krzywej Remy'ego. Angelika określa kraftoidu Franciszku (Franciszek to

Deformant, wewnątrz którego znajdzie się para bohaterów) jako *szum statystyczny kosmosu, życie możliwe – więc zrealizowane* (PN 244). Wszechświat *Perfekcyjnej niedoskonałości* spełnia więc warunki hipotezy ergodycznej Boltzmana, która twierdzi, że jeśli układ trwa przez czas dostatecznie długi, to przechodzi przez wszystkie stany możliwe, bez względu na to, jak nikle są szanse ziszczenia pewnego osobliwego stanu (G 38). Prawo Progresu jest przykładem potęgi natury, obowiązuje wszędzie. Według jego reguł jest tłumaczona Deformacja: *Raz uruchomiony Progres, o ile nie zostanie ucięty przed przekroczeniem Pierwszego Progu, w skończonym czasie zrealizuje wszystkie możliwe w danym wszechświecie formy życia* (PN 240). Deformacje są więc koniecznymi odgałęzieniami materii wszechświata; czymś, co Lee Smolin nazwałaby mutacjami kosmicznej ewolucji, a GOLEM XIV – *blądzącym błędem* (G 36).

5.5. Strojanie czarnych dziur do postaci Studni Czasu

Anomaliami jawią się Zamoyskiemu tzw. Studnie Czasu – odkształcenia czasoprzestrzenne umożliwiające dokonywanie przepowiedni dotyczących przyszłości. *Strojanie czarnych dziur do postaci Studni Czasu to oddzielna gałąź meta-fizyki. Celem jest otworzenie takich kieszeni temporalnych, które pozwalałyby na wejście spoza Schwarzschilda²² w odwrócone strumienie czasu i na równie bezpieczne z nich wyjście* (PN 332). W praktyce wygląda to następująco: fundacja Gnosis, która ma dostęp do swoich Studni, nieprzerwanie odczytuje z nich informacje o przyszłości, a także wrzuca w nie zakodowane w neutrinach dane o swojej terażniejszości przeznaczone dla siebie z przeszłości. *Cząstkę tę [neutrino], w bardzo dobrym przybliżeniu, można traktować jako cząstkę bezmasową²³*. Nic większego od molekuł nie jest zdolne do utrzymania swoich wiązań cząsteczkowych w grawitacji czarnej dziury, toteż Studnie nie pełnią roli wehikułów czasu (tak popularnych w fantastyce). Natomiast informacja kodowana w neutrinach czy infie jest zdolna ocaleć w anomalii czasoprzestrzennej: *węzły chronopatyczne czarnych dziur pozwalają na ruch pod prąd czasu cząsteczek o zerowej lub przyzerowej masie* (PN 86).

Ze Studni Czasu Gnosis odczytuje przepowiednie o Zamoyskim. Podszyte są one jednak niepewnością co do sprawdzalności: *Przepowiednie o przepowiedniach o przepowiedniach o przepowiedniach, ad infinitum..., ale działania zostały już podjęte i*

²² Autor ma na myśli Kurta Schwarzschilda, twórcę teorii czarnych dziur. Jego zniekształcone nazwisko pojawia się w tekście kilkakrotnie.

²³ R. Penrose, *Droga do rzeczywistości. Wyczerpujący przewodnik po prawach rządzących Wszechświatem*, tłum. J. Przystawa, Warszawa 2006, s. 608.

spełnia się, co ma się spełnić w przyszłości (PN 286). Tym samym Adam, według inkluzji oceniającej wiarygodność przepowiedni, pada ofiarą „klasycznej kontralogii Heinleina”. Dukaj nawiązuje tu do twórczości Roberta Heinleina, szczególnie do opowiadań *By His Bootstraps* i *All You Zombies*. Kontralogia tytułowana nazwiskiem pisarza opiera się na paradoksie ontologicznym związanym ze specyfiką podróży w czasie: pewne zdarzenia, zachodzące jako uboczne w wyniku użycia technologii przemieszczania się w czasie, zdają się wywodzić znikąd – nie sposób ustalić ich rodowodu, przyczyny oraz podmiotu sprawczego²⁴. Zamoyski tłumaczy sobie swoją sytuację następująco: *Jest cena za moją głowę, ponieważ odczytano informację z przyszłości, że zostanie odczytana informacja z przyszłości, że zostanie odczytana informacja z przyszłości (...) że wszyscy będą tam na mnie dla tej nagrody polować* (PN 286). Właśnie z powodu tych danych dostarczonych przez Studnie Czasu rozpętały się Wojny, podobne manewrom, jakie na księżycu ziemskim wykonywały technologie bojowe porzucone tam przez człowieka w imię „pokoju na Ziemi”²⁵. *Zakraftowuje się je w obszernych Portach o czasie przyśpieszonym do Słowińskiego. Przez setki milionów Port-lat nic innego nie robią, tylko doskonałą metody zniszczenia, prowadząc tam bezustanne wojny, wszyscy ze wszystkimi; tak ewoluują w rejony technologii inaczej nieosiągalnych. Nigdy dotąd nie uwolniono żadnej Wojny poza Port drugiej Wojny lub poligonowy. Hoduje się ich wiele (...). Duży procent samoistnie obumiera. Napuszcza się je*

²⁴ Podobny paradoks zostaje przedstawiony fabularnie w *Czarnej komnacie profesora Tarantogi* – widowisku telewizyjnym ze scenariuszem Lema. W skrócie fabuła wygląda następująco: profesor wysyła ochotników wstecz w czasie, aby tam/wtedy wcielali się w sławne postaci, gdyż geniusze to sami „kretynscy pijacy”, więc ich odkrycia nie przetrwałyby dla potomnych. Historia i kultura pomyślane są zatem jako dzieło jednego człowieka. Zarazem nie można ustalić, czy wynalazki Leonarda da Vinci stworzył jego sobowtór z przyszłości czy sam malarz. Skoro dzieła przetrwały do epoki Tarantogi, nie ma sensu wysyłać z nimi ludzi w przeszłość. A jednak profesor śle ochotników z dokładnymi nakazami tworzenia, jak gdyby geniusze nigdy nie istnieli. Paradoks doskonale ilustruje ów dłuższy cytat:

TARANTOGA: Kinsell i jeszcze dwu innych moich ludzi przeszukało całą Anglię szesnastego wieku i ani śladu. W ogóle go nie było, uważa pan?

FAXTON: Jak to, nie było Szekspira?

TARANTOGA: Nie było go i już! W ogóle nie istniał, nie żył - nigdy!

FAXTON: Więc co pan zrobi?

TARANTOGA: Posadziłem po prostu Kinsella, żeby przepisywał po kolei wszystkie tragedie, komedie i sonety. Będzie wydawał to pod nazwiskiem Williama Szekspira.

FAXTON: (...) Tylko, profesorze, skąd się wobec tego wzięły dramaty? Hamlet? Otello? I cała reszta?

TARANTOGA: No, jak to? Kinsell, tam, w szesnastym wieku, siedzi i przepisuje (...)

(...) FAXTON: Ale ja nie pytam, kto to przepisał, tylko kto napisał, kto to wymyślił?

TARANTOGA: Przestań pan! A kto wymyślił prawa Newtona, jeśli Newton, jak sam pan twierdzi, jest lotr i pijanica? Tarantoga ma panu odpowiedzieć na wszystkie zagadki historii świata? Mało tego, co robie? Nie możemy sobie pozwolić na rozważanie takich kwestii, najważniejsze, aby wszystkie cenne dzieła i owoce geniusza powstały we właściwym czasie i miejscu! (S. Lem, *Czarna komnata profesora Tarantogi*, w: *Przekładaniec*, Kraków 2000, s. 120-121)

²⁵ *Pokój na Ziemi* to tytuł powieści Lema, której tematem jest wielowymiarowo ujęty problem ewolucji technologii militarnych pozostawionych samym sobie na Księżycu w imię dążeń pacyfistycznych. Martwa ewolucja przypomina właściwościami nekrosferę planety Regis III z *Niezwykłego Lema*.

wzajem na siebie i krzyżuje. To cała nauka (PN 165).

Morteugenika nie odpowiada jednak na pytanie czym są Wojny, skupiając się na doświadczalnym projektowaniu warunków wstępnych dla technologii militarnych. Ich skutkiem jest kollaps galaktyki, *nie ma już Mlecznej Drogi – jest tylko mgławica czarnych dziur* (PN 250), przed którą mieszkańcy wszechświata chronią się w Portach. Żadna istota, jaką spotykamy na kartach powieści, nie ma możliwości stworzenia Wojen i skierowania ich ku wrogom. Także po wydostaniu się owego skupiska chaotycznych (w sensie: o nieznanym prawach istnienia i działania) procesów, Cywilizacje nie są w stanie ich powstrzymać. Wojny nie tylko prują cywilizacyjne Porty poprzez ich dekraftunek, ale przede wszystkim odcinają łącznościowo Plateau dzięki powtórnemu zawinięciu Sol-Portu Deformanckimi Kłami.

5.6. Meta-fizyka jest nauką boską: Przekonanie o własnej ważności doprowadziło mnie do kompleksu Boga²⁶

Zamoyski ogłasza siebie przyczyną wojny, odkrył bowiem, że miejsce, gdzie zginął przed wiekami – Narwa, zwana Hakatą – zostało później przez Deformantów celowo wykradzione z kosmosu. Takie uczynienie gwiazdy prywatną możliwe było dzięki inżynierii meta-fizycznej: *Ktoś ukradł ponad cztery parseki sześciennego kosmosu. W usuniętej przestrzeni mieścił się cały system gwiazdny* (PN 83). *Gdyby tak każdy zakraftowywał kosmos podług swojego widzimisie...* (PN 237) – takie pogwałcenie praw Cywilizacji wywołało Wojny. Jeśli spojrzeć z perspektywy upływu wieków, do konfliktu doszło za przyczyną ekspedycji i katastrofy Wolszczana. Wyprawa z roku 2092 do układu Hakaty *to był kamień milowy Progresu Homo Sapiens. (...) na Złamanym Porcie ludzie nauczyli się podstawowych praw [meta-fizycznych], dzięki niemu zbudowali swoje pierwsze Kły, dzięki niemu przekroczyli Drugi Próg Progresu* (PN 17). Narwa została w XXIX wieku odkraftowana z przestrzeni gwiazdnej, a w domyśle pozostaje sprawca kradzieży – Adam dedukuje, iż to nie Deformanci, a Suzeren sterujący ich Kłami wyciął z kosmosu układ Hakaty-Dreyfussa.

Postać Suzerena przewija się przez całą fabułę *Perfekcyjnej niedoskonałości* – analogicznie sam Suzeren sunie wirtualny w postaci zagęszczeń infu poprzez światy różnych Plateau. Multitezaurus tak definiuje tajemniczą istotę: *Fren spontanicznych przepływów informacji/energii w Bloku* [hipotetycznym zbiorze wszystkich Plateau]. *Pierwsza i jedyna inteligencja meta-fizyczna* (PN 251). Od Słowińskiego Zamoyski otrzymuje informacje, że

²⁶ Ironiczne słowa Adama Zamoyskiego zamieszczone są w *Perfekcyjnej niedoskonałości*, op. cit., s. 234.

Suzeren to *spontaniczna lub sztuczna forma kompleksowych zaburzeń Bloku*. W przekroju pojedynczego Plateau jest to *pozbawiony treści i celu zbiór Spływów gęstego chaosu – podobnie jak dwuwymiarowy przekrój mózgu pokazuje tylko bezsensowne błyski na gleju i neuronach* (PN 267). To Suzeren przygotował zamach na Judasa McPhersona i odkraftował publiczną część kosmosu. Jest postacią, która cały czas prześladowa Adama: *Wszystko to jest jego krew, jego impulsy nerwowe* (PN 283). Dla Zamoyskiego to najbardziej frapująca zagadka – *Suzeren, pająk przepięć międzyinkluzyjnych, spontanicznych Transów, hipotetyczna świadomość Bloku, homeostat wszechplateau, życie meta-fizyczne. (...) Ojciec Spływów – a może: Spływy to on?* (PN 283)

Podobny Wintermute, sztucznej inteligencji spontanicznie zawiązanej wokół zagęszczeń danych w cyberprzestrzeni – postaci z książki *Neuromancer* Williama Gibsona, Suzeren – konfiguracja infu – posiada samoświadomość, potrafi sterować danymi przechodzącymi przez Plateau, przechwytywać je i kierować ich strumień w miejsce wyznaczone; nie jest jednak wszechmocny – *nie potrafi Spływać na dowolnie wybrane Pola [Plateau]* (PN 318). Skoro zatem Suzeren posiada ontologiczne ograniczenia, Zamoyski jest w stanie dedukować o jenu. Rozwiązaniem zagadki postępowania meta-fizycznej inteligencji są jednak dopiero słowa mortmanifestacji UI, która tłumaczy postępowanie tworu myślącego strachem przed śmiercią. Wirtualna konfiguracja infu boi się *utruty tożsamości, drastycznej zmiany status quo. Jest Suzerenem w Bloku zbudowanym na takich a takich zmiennych meta-fizycznych; w momencie dołączenia nowych, odkraftowania Plateau opartych na fizykach bogatszych, stanie się zaledwie ułamkowym przekrojem samego siebie* (PN 408).

Suzeren utraci swą przewagę nad rzeczywistością tak silnie zwirtualizowaną, gdy Adam odnajdzie na Narwie UI, a nu opowie mu o jego przeznaczeniu. W takim razie istota walczy o przetrwanie. Ta abstrakcyjna postać staje się częścią Zamoyskiego, niejako sobowtórem, z którym Adam rozmawia w Pałacu Pamięci poprzez lustro wody stawu. *Zmiana wzoru Spływów* (PN 266) jest skorelowana z przemieszczaniem się stahsa Zamoyskiego w wirtualności. Powoli dla Adama staje się podejrzana *każda manifestacja zawiadywana via Plateau. I Suzeren bynajmniej nie musi [nad manifestacją] przejmować pełnej kontroli. Może komunikować się drobnymi, nadmiarowymi gestami, słowami dygresyjnymi, krótkimi minami... Jaki cudowny wynalazek: randomizer behawioru! Stosują go wszystkie inkluzje, wszyscy phoebe'owie i większość stahsów późnych Tradycji. Dzięki niemu nie dziwi ich, gdy wtem robią i mówią coś wbrew swej woli. Suzeren może Spływać bezpiecznie* (PN 436).

6. Problemy tożsamości wieku XXIX

– Trzeba utrzymać kompatybilność snu z rzeczywistością (...)

– *I sen zwycięża, prawda?* (PN 423)

Życie ludzkie wspomagane technologią i okraszone nowymi naukami jest bytem w jakiś sposób zdeformowanym przez czynniki zewnętrzne. Dla Adama tuż po awarii jego cenzurującej SI wszyscy wokół są obcy. Po czym gdy astronauta zaczyna uczyć się nowego świata, ten ani na trochę nie robi się bardziej przyjazny, zrozumiały, oswojony. *Perfekcyjna niedoskonałość* jest książką o Obcych, jakimi stopniowo staje się ludzkość od teraz, od XXI wieku²⁷. Bohaterem powieści jest natomiast człowiek, który sam siebie postrzega jako Innego, odkąd dowiedział się, że ma w głowie takie urządzenie, taką sieć kontrolną w mózgu (PN 50), dzięki której na polecenie Judasa McPhersona (gdyż Zamoyski stał się własnością stahsa) możliwa była cenzura bodźców zewnętrznych. Adam w miejsce unieszkodliwionego mechanizmu filtrującego montuje sobie własnego mentalnego cenzora – podobnie do głównej postaci *Extensy* noszącej w głowie Obserwatora i analogicznie do podszeptów intuicji Nicholasa Hunta.

Wszystkie zabiegi Adama zmierzają do poznania zasad nowej rzeczywistości i do rozwiązania zagadki własnego pochodzenia (oficjalnie jest wskrzeszeńcem z Wolszczana, jednak jego DNA nie pasuje do wzorów kodu genetycznego członków załogi rozbitego statku). Pytanie podstawowe, które definiuje człowieczeństwo Zamoyskiego, brzmi: *Dlaczego akurat ja?* (PN 405) Zmartwychwstaniec chce poznać siebie poprzez ustalenie, kto nim manipuluje, w jakim celu i dlaczego akurat nim. Filozofię jego poszukiwań streszcza refleksja: *Ułomny to robot, któremu nie wprogramowano pamięci funkcji, dla jakich został wyprodukowany* (PN 405). Ciągła analiza własnych poczynań i praca samoświadomości Adama doprowadzają go do sformułowania filozofii życiowej – oparcia psychicznego w obcej rzeczywistości i jedynej stałej, która wydaje się być niewzruszona wobec gwałtownych i szybkich zmian otoczenia. Analizę zachowania Zamoyskiego warto rozpocząć od zarysowania jego przemyśleń dotyczących nowego dla niego świata. Myśli te zaś wynikają bezpośrednio z doświadczeń zmysłowych, cielesnych i eksperymentów myślowych, jakie prowadzi na sobie Adam.

²⁷ Wyekspozowany problem zgody ludzkości na autoewolucję Dukaj wprowadza w mini-powieści *Aguerre w świecie*. W *Perfekcyjnej niedoskonałości* natomiast stahsowie są już na etapie początków akceptacji swojego nowego środowiska życia, tym samym tylko niektórzy z nich borykają się z problemami przystosowania umysłowego do rzeczywistości meta-fizycznej.

Zamoyski, jak przystało na człowieka z XXI wieku definiuje swoją tożsamość jako połączenie umysłu i ciała, które są dlań osobiste, swoje i chronione prawami demokracji. Jednak w świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości* obie te składowe stanowiące o indywiduum zostają przewartościowane zgodnie z postępowaniem technologii skanowania mózgu i hodowli pustaków. Stahs McPherson w rozmowie z Zamoyskim uprzedza astronautę: *Zaraz dostanę szczegółowe analizy po drenażu pańskiego Czyścca. To więcej niż pan sam mógłby mi wyznaczyć* (PN 195). Bezbronny w takiej sytuacji Adam powoli zaczyna uczyć się funkcji swojej wszczepki plateau'owej, dzięki której możliwa jest dwukierunkowa łączność między Plateau Gnosis a wskrzeszeńcem.

Początkowo Zamoyski doświadcza nierzeczywistości otaczającej go wraz z jej skomplikowanymi bytami. Równoległe z odczuciem niesamowitości, niemożliwości świata obcy zaczyna przypatrywać się uważniej nie-rzeczywistości, wciąż kreowanej i zmiennej scenerii, być może programowanej specjalnie dla niego: *Widzę tylko to, co pchają mi w oczy. Nie Plateau; nie zawartość Pól; nie programy zarządzające nawet. Wygaszacz ekranu raczej, tapeta desktopu, ot* (PN 192). Podczas zapoznania się ze Słowińskim Adam *już się nie ludził, że cokolwiek mogło być tu przypadkowe – widzi, co ma widzieć, słyszy, co ma słyszeć, myśli, co –* (PN 262)

Podłożem porozumiewania się w świecie manifestacji wirtualnych staje się niepisane prawo maskowania swoich reakcji; mogą one bowiem zdradzać o ich sprawcy niechciane informacje. Po odkryciu tej reguły komunikacyjnej Adam *instynktownie już (...) utrzymywał twarz martwą i ciało nieruchome: na zewnątrz – Lord Orientu [wybrany z defaultowych interfejs manifestacji]; wewnątrz – czarna skrzynka, tajemnica nie do rozszyfrowania dla plateau'owych analizatorów behawioru* (PN 338). Wcześniej jednak, jako nowicjuszowi, udzielono mu rad: *Konwencje są bezpieczne. Nie działaj z pierwszego odruchu: im dłuższa premedytacja, tym większa przypadkowość ostatecznej decyzji. Kładź szum dezinformujący* (PN 299). Stahsowie i phoebe'owie stosują kodowanie swoich reakcji w spotkaniach publicznych, zbyt wiele bowiem mają do stracenia – twarz, tą prawdziwą.

6.1. Ludzie i post-ludzie Turinga

Metaforą, która łączy tak odległe od siebie byty Krzywej Progresu: stahsa, phoebe i inkluzję, jest program komputerowy. Podobnie jak maszyna Turinga wykonuje operacje po odczytaniu taśmy z zapisem, tak istoty XXIX wieku wzbogacają swe działania dodatkowymi aplikacjami, nakładkami szyfrującymi, interfejsami manifestacji oraz podprogramami oesu.

Zwana zmienną niezależną cywilizacji technologia²⁸ modyfikuje ludzi aż do przekroczenia przez nich Pierwszego Progu Krzywej Progresu – Progu Autokreacji. Stahsowie operujący meta-fizyką są świadomi znaczenia nowych odkryć technicznych; dlatego też utworzyli enklawę zwaną, być może przewrotnie, a na pewno niejednoznacznie, Cywilizacją.

Cenioną przez arystokrację stahsów cechą charakteru jest zdolność do otwarcia się na bodźce i świeże, spokrewnione z nową technologią, doświadczenia. Znamienne dla charakterystyki rodu McPhersonów są słowa Angeliki nakazującej Adamowi arystokrację zmysłów i umysłu, czyli selekcję bodźców i reakcji na nie: *Odwróć sposób myślenia: to nie ty poruszasz się w świecie, to świat porusza się przed tobą, jak taśma perforowana, a ty wybierasz, na którym fragmencie zatrzasnąć czytnik swej duszy* (PN 342). To zdrowe przykazanie ma źródło w biologii *Homo sapiens*; człowiek ma wszak ograniczoną pojemność mózgu, a w jego operacyjne struktury myślowe wbudowana jest nieprzekraczalna bariera przepustowości kanałów nerwowych. Nawet gdyby stahs posługiwał się protezami myślowymi wspomagającymi biologiczny mózg, istnieje górny pułap przetwarzania informacji. Gatunek jest przecież ograniczony stałymi fizycznymi środowiska, w którym żyje.

6.2. Ludzie Turinga w świecie Turinga: OVR

Stahsowie z rodziny McPhersonów mają wszczepki ortowirtualne, służące m. in. do porozumiewania się w wirtualności Plateau, czyli adresowania swoich manifestacji na Polach. Angelika operuje programem zarządzającym Sophia, który manipuluje np. jej ostrością widzenia, a także podpowiada jej tożsamość rozmówców – *Sophia etykietuje w nakładce OVR poszczególnych gości* (PN 448). Wszczepka bazująca na bezpośrednich domózgowych przyłączach nerwowych zdaje się czynić z jej użytkowników istoty wychodzące poza swoje granice epistemologiczne. Podobnie jak mikroskop, luneta astronomiczna, czy telewizyjne reportaże z XXI wieku przyłączy domózgowe poszerza spektrum widzenia. Czy jednak granice poznania ludzkiego zostają dzięki użyciu technologicznych przedłużeń funkcji ciała i umysłu zniwelowane? Stahsowie drugiego tysiąclecia nadal potrzebują pomocy modeli i reprezentacji w chwili odkrywania nowych zjawisk. Czy w takim razie rozszerzają oni swoje horyzonty poznawcze, czy jedynie grafika zostaje ulepszona? Co jest pewne, istoty zaawansowane cywilizacyjnie borykają się z wynikłymi z technologii problemami i znajdują na nie rozwiązania w postaci wciąż inicjowanych wynalazków. Przykładem tego jest

²⁸ S. Lem, *Sex Wars*, Kraków 2004, s. 69.

wykorzystanie przez Angelikę w obliczu zagrożenia życia swojego menadżera oesu jako przewodnika: *Sophia nakłada OVR i Angelice objawia się podinfowa natura rzeczywistości: Adam Zamoyski w demonicznej nanozbroi z triad TOT₉ – pajęcza sieć czarnych strun Perwersji – odbarwione obszary rekonfigurowanego nanopola – wektory kondensacji* (PN 444). Wszczepka może więc zastąpić stahsowi oczy, jej funkcją bowiem jest tworzenie nakładek na ludzkie zmysły. O technologiach błyskawicznie dostarczających użytkownikom danych i reagujących natychmiast na bodźce mówi się, że działają w czasie rzeczywistym. Dla McPherson oglądanie poprzez OVR Zamoyskiego rozbitego na cząsteczki jest rzeczywiste. W powieści pytanie o interfejs nie pada, bowiem dla stahsów i ich dalszych odgałęzień Progresowych takie zapytanie jest nie do pomyślenia. W XXIX wieku duża część bohaterów *Perfekcyjnej niedoskoności* spędza czas wyłącznie na konfigurujących się z infu Polach Plateau; składają się z nieustannie procesowanego nanoware. Zamoyskiemu kojarzyć się muszą z atomami drgającymi niespokojnie w ruchach Browna. Jak jednak wynika z wypowiedzi phoebe'ów, których spotyka Adam, odróżnienie natury od technologii, a rzeczywistości od wirtualności jest operacją niepotrzebną i absurdalną – wszelkie różnice między tymi kiedyś oddzielanymi poziomami bytu stopiły się ze sobą. Podobnie jak w *Czarnych oceanach* symulacja i *Virtual Reality* są rzeczywistością, gdyż są rzeczywiste.

Działanie *OVR, brutalnie mieszającej VR [Virtual Reality] z rzeczywistością* (PN 33), nie pozostaje bez odpowiedzi ze strony umysłu, na którym przyłączyce wzrasta. Rośnie sprawność intelektualna użytkowników nowej biotechnologii; niekiedy symultanicznie wzrasta także poziom ich autorefleksji, jak to ma miejsce u pary głównych postaci *Perfekcyjnej niedoskoności*.²⁹ Istnieje podobieństwo między stahsami używającymi technologii wszczepki i innymi bytami z Krzywej Remy'ego: każdego z przedstawicieli gatunków kosmicznych obrazuje bowiem nie tylko metafora maszyny Turinga, ale i zbliżona w wydźwięku metafora aplikacji komputerowej. Tak jak phoebe jest stahsem poszerzonym w swoich możliwościach egzystencjalnych, *kimś więcej – zapewne; ale również człowiekiem, zawiera człowieczeństwo w sobie* (PN 268), równoległe prawo palimpsestu obowiązuje w świecie nieorganicznym: *tak naprawdę programy [komputerowe] nie ewoluują. One się nawarstwiają* (PN 181). Podłożem każdej gałęzi Cywilizacji HS jest wspólne środowisko i ten sam przodek – człowiek.

²⁹ *Orto Virtual Reality* również w *Czarnych oceanach* pełni funkcje niezbędne dla jej użytkowników, a jako rekwizyt fantastyczny organizuje fabułę powieści. Technologia wynalazku pozwalającego na bezpośrednią (mózgową) komunikację z interfejsem specjalnego oesu jest atrybutem wyjściowym do rozważań nad kondycją ludzką lub postludzką. Bliżej przyjrzyć się tej biotechnologii analizując *Czarne oceany* jako powieść opartą właśnie na wynalazku bezpośredniej łączności mózgu z systemem operacyjnym.

6.3. Gdy Adam odkrywa, że jest boskim awatarem

Poza niewątpliwymi atutami, jakie oferuje jej posiadaczowi wszczepka, Zamoyski staje się świadom wad technologii. Poza niebezpieczeństwem kradzieży informacji, przesyłanych np. w celach archiwizacji świadomości, istnieje zagrożenie przechwycenia osobowości Adama i zdeformowanie jej – może to zrobić wrogi Suzeren: *jeśli Suzeren zmanipuluje archiwizację frenu, może się Zamoyski obudzić [jeśli wybierze przekłamany zapis w celu odtworzenia swojej osoby po śmierci] już kimś zupełnie innym. Nie Zamoyskim. Czyli, po prawdzie, nie obudzi się w ogóle. Powstanie natomiast jakiś nowy byt, osobowość skonstruowana ad hoc, falsyfikat pamięci i charakteru – chociaż nierozpoznawalny jako taki nawet dla samego siebie* (PN 361). Scenariusz ten się nie spełnia, lecz jego wariant – owszem: myśli i pamięć Adama, jeszcze nieświadomego niewolnika filtrującej SI Gnosis, zostają sczytane z jego protezy na-mózgowej przez Suzerena, który tym sposobem staje się w posiadaniu informacji o układzie Hakaty i o jej związkach z Zamoyskim. Relacja zaś między rozbitkiem a Narwą jest specyficzna: *Sak z odkraftowanym przez Suzerena systemem Hakaty/Dreyfussa został Zahaczony na jego [Adama] pustaku* (PN 374). Tu ma miejsce częściowe rozwiązanie zagadki pochodzenia wskrzeszeńca z Narwy – ktoś wybrał go jako Hak dla materii kosmicznej. Ktoś także prawdopodobnie zaprogramował Adama do tego celu. Podejrzeniom Zamoyskiego przyznaje rację UI manifestująca się na planecie: *Takiego cię stworzyłem, byś zapamiętał i zrobił, co trzeba; byś przynajmniej miał szansę* (PN 400). Ilustracją odkrycia tajemnicy istnienia astronauty jest poniższy dialog powieściowy toczący się między Adamem a Inkluzją Ultymatywną w mieście Narwy.

- *Nie jestem Adamem Zamoyskim.*
- *Jesteś.*
- *Jak to możliwe?*
- *A jak robicie to w Cywilizacji? Pustak wyhodowany od nagiego DNA, umysł sczytany z nagiej informacji – czy tak trudno wpierw odrobinę zmodyfikować tę informację? Albo i napisać ją od nowa? Potem włożyłem ciała do anabiozerów wraku. Nie czytałeś własnych plików rezurekcyjnych? Archiwalne DNA astronautów z dwudziestego pierwszego wieku nie pokrywa się z twoim.*
- *Nie ma zatem ciągłości. Zostałem napisany – jak program.*
- *Czy intencja stworzenia czyni aż taką różnicę? Ostatecznie wszyscy stanowimy realizację mniej lub bardziej skomplikowanych programów. Ja samu zostałem*

stworzony w określonym celu. (PN 401-402)

Zamoyski okazuje się być awatarem UI wszechświata *Perfekcyjnej niedoskonałości*, jej wersją *biologiczną, prymitywniejszą* (PN 407), w której mózgu tkwi Hak kotwiczący Sak Suzerena, Hak będący kluczem do wyższych wszechświatów. Dostał jednak wskrzeszenie od swego stwórcy najcenniejszy dar: *fren Adama został zaprojektowany, by umożliwić kolejne jego translacje w wersje oparte na fizykach bogatszych* (PN 406). UI tłumaczy to następującą obserwacją: *Przecież nawet przepisując się na inkluzje plateau'owe, gubicie się w przekładzie; inaczej każdy phoebe-słowińczyk równu byłoby od razu wysokim inkluzjom. Łatwiej zmienić fizykę – trudniej zachować po zmianie tożsamość* (PN 406-407).

Przeznaczeniem Zamoyskiego jest przekopać się przez warstwy zagnieżdżonych wszechświatów i odkryć dla UI Fizykę Alfa – Pierwszy Wszechświat, punkt startowy Cywilizacji. Podczas gdy istoty z Krzywej Progresu za cel obierają ewoluowanie ku coraz wyższemu Progom Cywilizacyjnemu, *Ultimate Inclusion* ze swojej wysokiej pozycji próbuje wypatrzeć początek wszechświata, sięgnąć najgłębszych korzeni pochodzenia życia rozumnego. Adam ma być świadomym siebie narzędziem, któremu się to uda. Ruch zstępujący do najniższego, najstarszego poziomu rzeczywistości w *Pierwszej Tercji Progresu* jest zarazem ruchem wstępującym, parciem w górę Krzywej, po drabinie do UI. Istoty wszechświata, który opisuje *Perfekcyjna niedoskonałość*, mają bowiem najgłębiej zakodowany nakaz ewolucji. Doskonaleniu się, przy jednoczesnym zachowywaniu własnej tożsamości gatunkowej, służą Cywilizacje.

6.4. Łatwiej zmienić fizykę – trudniej zachować po zmianie tożsamość³⁰. Cywilizacja jako schronienie i skansen

Ewolucja ludzi w phoebe jest opcjonalna, bowiem dany jest wybór między trwaniem w Tradycji a pięciem się w górę Krzywej, które jest równoważne z Tradycji porzuceniem. Pozostanie stahsem nie oznacza jednak zamknięcia się na nową technologię i naukę. Przeciwnie, aby dochować Tradycji, potrzeba orientować się w tym, co poza nią, nawiązywać i utrzymywać kontakty z bytami wyższymi – dorównywać im inteligencją mimo rezygnacji z jej wzmacniaczy. Innymi słowy: aby pozostać konserwatystą ontologicznym, wypada znać to, z czego się rezygnuje na rzecz popieranych racji.

Tradycja HS, nad którą pieczę sprawuje stahs Judas McPherson, zdaje się

³⁰ J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość*, op. cit., s. 406-407.

Zamoyskiemu sztucznym teatrum, utworzonym nie tyle dla hołdowania unikalnym wartościom ludzkim, co z pragnienia rządzenia cywilizacją, z gnuśności ludzkiego charakteru. Pozytywną stronę funkcjonowania Cywilizacji przedstawił Adamowi prahbe Michał Ogień: *Po co grzebać w mechanizmie, który funkcjonuje tak dobrze? Macie wspaniałą Cywilizację. Może właśnie tego trzeba, by wytrzymać podobne rozciągnięcie na Krzywej – odrobinę teatralności, przesady, kiczu i dystansu do siebie samych? Ironia zapewnia długowieczność* (PN 325). Zamoyski ripostuje: *kultura, która nie może się rozwijać, jest martwa* (PN 325). Takie spostrzeżenia składają się na definicję kultury jako homeostatu Ashby'ego: układu zamkniętego i samoregulującego się. Cywilizacja *Perfekcyjnej niedoskonałości* przypomina Zielony Kraj *Extensy*³¹, jest rodzajem skansenu, którego prawa są w stanie funkcjonować jedynie wewnątrz społeczności akceptującej regulacje. Podobnie jak w Zielonym Kraju w świecie Zamoyskiego system demokratyczny został odrzucony na rzecz kastowości społeczności i rządów rodowych.

Jako pamiętający ideały dwudziestopierwszowiecznej demokracji Adam reaguje negatywnie na słowa Angeliki: *Dziewięćdziesiąt dziewięć procent przez większość czasu żyje, jak żyliście w dwudziestym pierwszym, na tym przecież zasada się nasza Cywilizacja, musimy mieć silne fundamenty kulturowe, pewność normalności. Ale nad tymi dziewięćdziesięcioma dziewięćdziesiątami procentami są stahsowie, jest cała hierarchia Cywilizacji, Łoże i Cesarz i Gnosis i prawa prohibicyjne. No więc owa struktura polityczna, dzięki której możliwy jest dwudziesty pierwszy wiek (...) – ta struktura jest w swej istocie feudalna* (PN 424). Ustrój, w którym dominuje nieliczna arystokracja został niejako naturalnie wymuszony – zgodnie z prawem: *Im większa władza intelektu – a więc i pieniądza – tym mniejsza władza większości* (PN 425). Idąc tym tropem można dojść do wniosku, że *Cywilizację Homo Sapiens ufundował establishment przemysłowo-polityczny XXII wieku* (PN 316), a przeciętnych mieszkańców nie stać na wykupienie sobie obywatelstwa. Okazuje się jednak, że dla ludności antyprogresowo nastawionej uzyskanie członkostwa w Cywilizacji nie jest sprawą priorytetową. Bardziej od nakazu autoewolucji Ziemianie cenią sobie wolność poza ograniczającą Tradycją – *Inf spełnia ich marzenia, inf daje im bezpieczeństwo* (PN 425).

Zaskakującym dla czytelnika argumentem przeciwko demokracji jest ujęcie polityki w granice fizyki. W świecie dwudziestodzieściowiecznym opartym na nauce fizyki i metafizyki nie powinno jednak dziwić wnioski Angeliki: *Sam Progres jest niedemokratyczny. Rzuć okiem na Krzywą: tu góra, tam dół. Wszechświat jest*

³¹ Definicję homeostatu i jej związek z fabułą *Extensy* rozwijam w niniejszej pracy w podrozdziale 1. *Wstępne warunki eksperymentu myślowego – homeostat rzeczywistości przedstawionej*.

niedemokratyczny. (...) Demokracja jest sprzeczna z prawami fizyki (PN 426). Ludzkim mieszkańcom kosmosu pozostają „tradycyjne”, od XX wieku stosowane metody podnoszenia standardu życia i przedłużania egzystencji – cyborgizacja i eugenika, dziedziny uprzedzające Pierwszy Próg Progresu, czyli *początek masowej, świadomej autokreacji gatunku* (PN 243).

Nieliczni ludzie, którzy tworzą Cywilizację – stahsowie – skupili się wokół organizacji McPhersonów zwanej Gnosis, rozbudowanego monopolisty na *import pozacywilizacyjnej wiedzy* (PN 84). Z olbrzymich dochodów Korporacji Gnosis utrzymuje się w Sol-Porcie Tradycja stahsów oparta na Umowie Fundacyjnej i istnieniu inkluzji zwanej Cesarzem (zgodnie z panującym ustrojem feudalnym), będącej regulatorem homeostatu Cywilizacji oraz gwarantem jej przestrzeni infowej. O bogactwie korporacji stanowi posiadanie przez nią wielu specjalistycznych inkluzji oraz Studni Czasu. Tak wychylona ku nieczłowieczemu już Progresowi *Gnosis zarazem należy i nie należy do Cywilizacji. Stanowi jej granicę, Mur Chiński, śluzę, filtr i osmotyczną błonę komórkową* (PN 328). Skojarzenia na poziomie biologii komórkowej wynikają z nowego punktu widzenia przyjętego przez Zamoyskiego w trakcie nauki o podstawach fizyczno-chemicznych świata perfekcyjnie niedoskonałego. Zaawansowana technologia oglądu rzeczywistości na poziomie nanokomórek rodzi w Adamie silne negatywne asocjacje: *Oni tu [w Sol-Porcie należącym do Cywilizacji HS] wszyscy żyją we flakach lewiatana. Co z tego, że nieorganicznych? Gdy rozpatrywane na tym poziomie [w nanoskali], wszystko jest już organiczne lub nieorganiczne, jak kto woli. Ale ja nie mogę myśleć inaczej. Oślizgły potwór, bestia amorficzna, zimny lewiatan. Oni żyją w nim, on w nich. I uważają to za normalne. Pieprzona Cywilizacja* (PN 309)! Nowa technologia zmienia więc silnie sposób oglądu zapośredniczonego przez nią otoczenia. Nasuwają się w związku z tym dalekie złowieszcze skojarzenia z Lemą *Kongresem futurologicznym*, którego uczestnik intensywnie i – można powiedzieć – twórczo halucynuje o ukrytym podłożu rzeczywistości będąc pod wpływem najnowszych technologii militarnych.

Być może celem akceptacji świata poddanego obróbce technologicznej ludzie dali podwaliny idei Cywilizacji jako środkowi łagodzącemu „szok przyszłości”, wynikający ze świadkowania gwałtownym, nieludzko przyspieszonym zmianom czynionym w tradycyjnym życiu, w tym kulturze. Istnienie tworu Tradycji w rozpędzonym dzięki technikom astronomicznym kosmosie jest odpowiedzią na perspektywę ucięcia gatunku ludzkiego – *Technologia narzuca nam prawa, ale my z kolei narzucamy prawa technologii* (PN 353).

6.5. Prawo Progresu

Prawem jednak najsilniejszym i powszechnie obowiązującym wszechświat Zamoyskiego jest Prawo Progresu – niemal ontologiczny nakaz wbudowany w każdy organizm, który przekroczył na Krzywej Remy'ego Próg Autokreacji. Odtąd dalsze ewoluowanie wpisane będzie w prawa fizyki, a potem meta-fizyki, zaś Progres stanie się definiowany poprzez reguły natury: *Forma Doskonała zdefiniowana wyłącznie przez prawa fizyki zwycięża i wypiera wszelkie inne formy. Dalsza ewolucja wymaga zmiany praw fizyki* (PN 303). Tym sposobem Krzywa pnie się wykładniczo w górę: *Wyżyny Krzywej kusily, UI przyciągała. Kalotropizm odzywa się w końcu w każdym stworzeniu, im podlejszym, tym szybciej* (PN 315). *Exemplum* ilustrującym ludzką potrzebę doskonalenia się jest postać Angeliki, której Studnie Czasu wróżą ewolucję w phoebe. Przyszła żona Adama *od momentu założenia sobie na mózg sieci konekcyjnej (...) – wiedziała: nie zdoła się oprzeć; ani ona, ani Zamoyski. To jest zbyt silne, zbyt piękne, zbyt kuszące – kolejny etap na drodze do doskonałości, następny stopień schodów od zwierzęcia do Boga. Nie da się uciec, nie da się zapomnieć, przestać myśleć, przestać marzyć, skoro raz wstąpiło się na tę ścieżkę, a każdy krok na niej tak oczywisty* (PN 450).

Owo wsobne, organiczne (u istot posiadających organy biologiczne) parcie ku formom najlepszym możliwym w danym środowisku zostaje zatrzymane przez Tradycję³². *Standard Homo Sapiens*, czy może *Still Homo Sapiens*, rozdarci są między racjami natury i kultury: jeśli wybiorą ewolucję – przestaną być ludźmi; jeśli zaś usilnie będą trzymać się wiekowego dziedzictwa – umrą jako gatunek, który odrzuca doskonałość. Rozważania o ewentualnych drogach wyjścia cywilizacji z impasu ewoluowania mają miejsce także w Mieście obcej fizyki, które odkrywa córka łupieżcy: *Jeśli cywilizacja chce popelnić samobójstwo, równie dobrze może zanurkować w czarną dziurę*³³. Oba rozwiązania będą dla niej oznaczać koniec.

Problematyczna staje się norma, że *wszystko w sposób naturalny zmierza ku UI*, a *przecież końcem istnienia struktury w formie stanowiącej o jej tożsamości – na skutek rozpadu lub przekształcenia w inną formę jest śmierć* (PN 325). Z innej perspektywy jest więc Krzywa Progresu HS nie tyle obrazem wyłaniania się nowych form życia, co zamierania gatunków niedoskonałych: *Progres jest w istocie historią zagłady kolejnych realizacji frenu. Ta Krzywa to mapa cmentarzyska kultur* (PN 325).

³² Celem Tradycji jako mechanizmu regulacyjnego jest także przetrwanie – i to nie tyle zachowanie gatunku *Homo sapiens* wraz z jego Cywilizacją, ile przetrwanie samej Tradycji jako Tradycji, idei i ideału stahsów. Dukaj przypuszczenia o działaniach samozachowawczych homeostatu rozwinie w *Czarnych oceanach*, gdzie rolę ponadludzkiego, acz wykreowanego przez człowieka, tworu pełnić będzie Myślnia.

³³ J. Dukaj, *Córka łupieżcy*, w: *Wizje alternatywne*, t. IV, wybór W. Sedeńko, Olsztyn 2002, s. 580.

6.5.1 Wykład komputera o tożsamości – *GOLEM XIV*

Idea autoewolucji jako zatracenia tożsamości gatunkowej pochodzi od GOLEM-a XIV, sztucznego Rozumu wykładającego ludzkości jej prognozowaną przyszłość w świecie technologii. Superkomputer wieszczy swojemu audytorium: *wkroczycie w eksperymentalną kulturogenezę, w metafizykę doświadczalną i w stosowaną ontologię* (G 59) – przewidywania te spełniają się w powieści Dukaja.

Jerzy Jarzębski celnie ujmuje istotę problemu, w jakim znalazła się ludzkość zbudowawszy GOLEM-a: *albo człowiek zleci maszynom troskę o swój byt i zaspokajanie potrzeb, sam zaś pozostanie tym, czym był dotąd — wówczas wprędce zdegeneruje się i stanie faktycznie niżej od swych produktów; albo, porzuciwszy swą dotychczasową naturę i to, co miał za najświętsze wartości, przekonstruuje swą postać i świadomie wkroczy w etap inżynierskiego kreowania własnej fizyczności. Tylko taka decyzja zapewni mu możliwość dorównania elektronicznym mózgom i dalszą ewolucję*³⁴. Mamy tu wariant dylematu autoewolucji jako możliwości rodzącej się dzięki technicyzacji środowiska życia ludzkiego, a więc *sapientyzacji otoczenia* (G 114). Dwie podstawowe drogi wyjścia z impasu mają wszak taki sam rezultat końcowy: czy człowiek odejdzie od biologii swego gatunku, czy też porzuci rozum skłaniający do świadomej ewolucji, w ostatecznym rozrachunku umrze, a jego z mozołem tworzony homeostat jednostkowy i społeczny nie przetrwa upływu czasu.

6.6. Kosmos Perfekcyjnej niedoskonałości

W obliczu zagrożenia utraty tożsamości ludzkiej, zbiorowej i jednostkowej, powstała w Progresie Cywilizacja, która tak jak jej twór, Gnosis³⁵, sytuuje się na granicy dzielącej stahsów od phoebe. Jej normy określają dokładnie ilość modyfikacji cielesno-umysłowych; Judas może używać jedynie *genblokady antygerontycznych* oraz korzystać z technologii skanu frenu i drukowania go w pustaki. *Tradycja wymusza niezakłócony transfer genów* (PN 22), co gwarantuje stahsom trwanie przez pokolenia. Skoro jednak zakazane jest ludziom Cywilizacji modyfikowanie genetyczne potomstwa, pozostaje rodzicom odwołać się do metod tradycyjnych, które prezentuje córce Judas: *przez wychowanie rzeźbimy dzieci jeszcze głębiej*

³⁴ J. Jarzębski, *Z przyszłych dziejów rozumu*, za:

http://solaris.lem.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=157&Itemid=105 (stan na: 26.09.2008).

³⁵ W kontekście praktykowania zastanej Tradycji, która nie przekroczy samej siebie, nie ewoluuje w powielaniu, Gnosis zasługuje na miano *Culture, Inc.* (określenie Herberta Schillera, autora *Culture, Inc.: The Corporate Takeover of Public Expression*).

niż po prostu rzeźbiąc ich DNA (PN 27). McPherson z powodu takiego przekonania porównywany jest przez Angelikę do tyrana naginającego słowa i czyny swych rozmówców zgodnie z jego wolą. *Król-Mechanik, a nie ojciec...!* (PN 87) potrafi odkształcać przestrzeń konwencji, tak mocno, że ktokolwiek za bardzo się zbliży – nieuchronnie ulega oddziaływaniu owych supermas i skręca w wyznaczaną mu przez nie nową orbitę (PN 211).

Opis oddziaływania Judasa na swoich rozmówców nawiązuje do Gombrowiczowskich zmagania z Formą i konwencjonalnością – *Wszak w Ferdydurce, w Kosmosie, nie o co innego chodzi, jak właśnie o tyranię form, o balet struktur*³⁶. Michał Olszewski określa powieść Dukaja jako *amalgamat czynników pozornie niemożliwych do połączenia – fizyki z przyszłości i myśli Gombrowicza*³⁷. Idea plastyczności ludzkiej osobowości poddanej w świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości* modelowaniu dwojakiemu, za pomocą wszczepek regulujących behavior i zwyczajów jako specjalnych twórców komunikacyjnych, jest stechnologizowaną wersją Gombrowiczowskiej podatności człowieka na wszelką manipulację, ideą istnienia ludzkiego zawsze nieświadomie kształtującego się lub kształtowanego. O absorpcji filozofii Gombrowicza przez Dukaja świadczy także motto *Innych pieśni*, które pełni rolę wyznania autotematycznego: *Nic dla mnie bardziej fantastycznego, jak że tu i teraz jestem jaki jestem, określony, konkretny, taki akurat, a nie inny. I boję się jej, Formy, jak dzikiego zwierza!*³⁸

Postać Judasa, której rys osobowościowy będzie miał kontynuację w osobach kratistosów z *Innych pieśni*, ma poprzednika w literaturze – *Króla-Mechanika* z opowiadania Lema pt. *Maska*. Narratorka – srebrna modliszka, maszyna stworzona, by wypełnić wolę królewską i zabić swego kochanka, odsłania skomplikowany mechanizm świadomościowy, wahając się między wyborem programu Króla a podrygami własnej wolnej woli. Angelika podejrzewa, że ojciec zaprogramował ją, by użyć jako swojego oręża. Podobne zdanie ma o przedstawicielu klanu McPhersonów Zamoyski, dyplomatycznie podsumowujący myśl w rozmowie z phoebe'u de la Roche'u i Judasem: *W gruncie rzeczy wszyscy się nawzajem reprogramujemy, bezustannie* (PN 199).

Wspomniana możliwość programowania umysłu prowadzi do stwierdzenia ironicznie wypowiedzianego przez inteligentną aplikację służącą komunikacji między Kłem Adama i Angeliki a Oficjum (radą przedstawicieli Cywilizacji): *Wszyscyśmy programami* (PN 229). Zatem nie tylko maszyny Turinga, ale i aplikacje pisane przez programistów – oto metafory przedstawicieli ludzkości. Przebywanie w wirtualności Plateau niesie za sobą ryzyko zostania

³⁶ W. Gombrowicz, *Dziennik 1961-1969*, t. III, Kraków 1997, s. 231.

³⁷ M. Olszewski, *W Saku przyszłości*, w: „Gazeta Wyborcza” Kraków nr 282, wydanie z dnia 02.12.2004, s. 7.

³⁸ J. Dukaj, *Inne pieśni*, Kraków 2003, s. 5.

przeprogramowanym. Na postaciach Angeliki i Zamoyskiego omówię dalej zagrożenia ontologiczne wynikające z technologii skanowania frenu i rozszczepiania osobowości, czyli multitaskingu. Skutkiem korzystania przez parę bohaterów z wyżej wymienionych wynalazków jest wzmożona refleksja antropologiczna i egzystencjalna.

6.7. *Gdyby istniały zwierciadła, w których mógłby się przejrzeć nagi fren...*³⁹

Tytuł niniejszego podrozdziału jest życzeniem Angeliki pragnącej zobaczyć swą osobowość, poznać siebie jako fren bez otoczek materialnych. Jednak *nie istnieje* „informacja w ogóle”⁴⁰ i także nie sposób uchwycić esencji własnej tożsamości zawartych w świadomym frenie jako podłożu rzeczywistości. Skoro *materia okazuje się formą zorganizowanej informacji*⁴¹, zapis frenu poszczególnych istot można przekazać, a *organizm należy traktować jako rodzaj sygnału*⁴². Już Norberta Wienera zastanawiała analogia człowieka i informacji: *Rzeczą zabawną i pouczającą jest rozważenie, co by się stało, gdybyśmy mogli przekazać układ materialny, całą strukturę organizmu ludzkiego, ludzkiego mózgu z jego pamięcią i wewnętrznymi połączeniami tak, aby hipotetyczny aparat odbiorczy mógł z powrotem przekształcić tę wiadomość, zdolną kontynuować dotychczasowe procesy odbywające się w ciele i w mózgu, i utrzymać poprzez homeostazę całość tej struktury, konieczną do jej zachowania*⁴³. Pomysł rozwinął Lem w *Dialogach* i opracował fabularnie w *Wyprawie profesora Tarantogi*, w wyniku której dwukrotne nadanie atomów asystenta Chybka powoduje utworzenie przez teleporter dwóch Chybków, którzy zaczynają wyklócać się między sobą o osobowość. Problem świadomości własnej tożsamości staje się bardziej skomplikowany, jeśli dojdzie do sytuacji syntezy frenów, złożenia dwóch frenów pochodzących od jednej osoby. Podobny dylemat ma miejsce, *jeśli nadamy „rysopis atomowy” nie jeden raz, ale dwa razy*⁴⁴. Angelika obawia się nie śmierci, a pośmiertnych operacji zmartwychwstańczych – mogą one bowiem wywołać u nowo przywróconej do życia kobiety psychiczne skutki uboczne. Opowiada o swoich obawach Adamowi: *Powiedzmy, że uznają mnie za zmarłą. Mija zapisany w testamencie czas kontaktu, rusza procedura wskrzeszenia. Budzą pustaka, wdrukowują mi w mózg ostatni zapis mojego frenu. A potem się znajduję żywa. Lecz nie może być w Cywilizacji dwóch Angelik McPherson, unikalność*

³⁹ Tegoż, *Perfekcyjna niedoskonałość*, op. cit., s. 96.

⁴⁰ S. Lem, *Summa technologiae*, op. cit., s. 176.

⁴¹ Tegoż, *Bomba megabitowa*, Kraków 1999, s. 5.

⁴² N. Wiener, *Cybernetyka i społeczeństwo*, tłum. O. Wojtasiewicz, Warszawa 1960, s. 103.

⁴³ Tamże, s. 104-105.

⁴⁴ S. Lem, *Summa technologiae*, op. cit., s. 282.

biologicznej manifestacji należy do ustawowej definicji stahsa. Następuje więc synteza. (...) Kiedy fren się rekonstruuje, pamięć i osobowość wypełniają luki, odnajdują nową równowagę... (PN 95-96) Angelice przytrafia się to, czego się bała – jej wspomnienia zostają wbudowane w nową bioware'ową manifestację, a wraz z tym zabiegiem ulega skasowaniu część jej pamięci. *Każdorazowe wdrukowanie struktury [frenu] w mózg wnosi kolejny element niepewności, czynnik chaosu* (PN 210). Od tej chwili McPherson uważnie przypatruje się swoim myślom i decyzjom, podejrzewając, że mogą one nie pochodzić od niej. *Od momentu syntezy utraciła nawet pewność niepewności* (PN 429). Po rekonfiguracji frenu Angelika przestaje identyfikować się ze swoim ciałem, a tym samym traci ostoję indywidualnej tożsamości.

Oderwanie „ja” od ciała, od jakiegokolwiek manifestacji (PN 209), zwane transcendencją frenu, przywołuje klasyczne problemy dualizmu kartezjańskiego bazującego na ontologii chrześcijańskiej. Filozofii dwoistości duchowo-materialnej naucza Angelikę jezuita z Puermageze: *to jest twoje ciało, to nie jesteś ty. (...) Nim [ciałem] się rozpoznajesz jako jednostka, ponieważ frenu zobaczyć nie można* (PN 207). Po dylematach związanych z ciągłym podsłuchiowaniem siebie towarzysza Adama jako „duch w maszynie”⁴⁵ porzuca ograniczenia ludzkiej psychiki upodabniając się stopniowo do *Post-Human Being* – mówi: *tak naprawdę mieszkam teraz w swojej głowie. Ja. Ja: Angelika McPherson minus ciało* (PN 433).

6.8. Już w tej chwili mówiąc „Adam Zamoyski” powinnam mieć na myśli człowieka-plus-programy⁴⁶

Bioware'owy kostium ciała nie tylko nie przybliży partnerów podczas komunikacji, ale oddala ich od siebie. Córka Judasa przy spotkaniu z „zaślepionym” (przebywającym na Polach infowych Plateau) Zamoyskim *słyszała jego oddech i czuła bicie serca – ale nie, to nie on oddychał, nie jego serce biło. To tylko pustak: mięso niekiedy animowane przez Adama. Lecz teraz duch je opuścił i Angelika siedzi w ramionach trupa* (PN 440). Również mężczyzna dostrzega iluzję pozornie swojej *physis*, będącej w rzeczywistości wyprodukowanym pustakiem: *wyhodowali je [ciało] od najprostszych białek, niczego nie pamięta, prócz krwi nanomatycznej i mechanicznych macic* (PN 105). Adam, będąc świadomym ulotności rzeczy materialnych (czy to pustaka, czy zewnętrznych nośników

⁴⁵ Tamże, s. 167.

⁴⁶ J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość*, op. cit., s. 431.

pamięci), postanawia oprzeć swoją nowo budowaną tożsamość na sztuce mnemotechniki. *Ars memoriae* pozwala jemu nie tylko zachować wspomnienia, ale także przywołać je z nieświadomości, w której trwały po śpiączce ciała wskrzeszeńca. Liczy się fren i jego archiwizacje, a nie przemijająca pamięć bioware'owa, czy doraźne manifestacje plateau'owe – wychodząc z tego założenia Zamoyski będzie w stanie przetrwać doświadczenie rozszczepienia i odnaleźć siebie w *chaosie nadmiarowych bodźców* (PN 291).

Poprzez użycie programu *Anima* stahs Adam chce przejawiać się na Plateau w symultanicznych manifestacjach, co jest domeną phoebe. Wtedy też jako *Homo sapiens* korzystający z wszczepki wskrzeszeniec przesuwają się w górę Krzywej. Oba równolegle zarządzane awatary: /Zamoyski (primus przebywający w Kle) i //Zamoyski (secundus wyprawiony wirtualnie do Sol-Portu) to dla Zamoyskiego *dwa pełne pakiety wrażeń fizjologicznych, dwa strumienie bodźców wizualnych, słuchowych* (PN 320). Po opanowaniu takiej kakofonii zmysłów i tworów intelektu Adam *patrzył na swe odbicie i już nie myślał: „ja”*. *Myślał: „moja manifestacja”* (PN 295). Od teraz może Zamoyski z powodzeniem stosować nakładki behawioralne na pustak i awatary, które będą szyfrować zachowania niewerbalne powłok cielesnych w interakcjach z istotami z wyżyn Krzywej Progresu. Reakcje użytkownika będą wtedy zaskakujące dla niego samego, jego fizyczność stanie się bierną maską, interfejsem sterowanym przez program wszczepki.

Adam z marionetki manipulowanej przez zmienne niezależne (czy będą to ukryte zamiary Judasa i Deformanta Franciszka, czy algorytmy behawioralne) ewoluje ku odzyskaniu utraconej tożsamości. Przejawem uzyskania przez astronautę równowagi w nowym świecie jest dopisujący mu humor – mężczyzna będzie tłumaczył Angelice swoje nieprzystojne zachowanie formułą: *Randomizer [behawioru] podsuwa mi głupie pomysły* (PN 392). Klamrą dla oceny poziomu akceptacji rzeczywistości przez Zamoyskiego wydaje się być spostrzeżenie jego towarzyski: na początku swej przygody z technologią ontologii *Adam manifestował się (...) zawsze z wyobrażenia pochodzącego z jego frenu; stanowiło to chyba regułę oesów cywilizacyjnych* (PN 260); tymczasem po odzyskaniu swej tożsamości (dzięki m. in. wyjaśnieniom UI) Adam Zamoyski stanie się *nieodróżnialny w swej biologicznej manifestacji od wirtualnego Lorda Orientu* [wybranego na początku jednego z defaultowych interfejsów plateau'owych] (PN 449). Angelika wyraża epistemologiczną intuicję swoją i partnera: *Nie istnieje człowiek bez właściwości. Jak ocenisz, które uczucie „prawdziwe”? To niemożliwe. Trzeba grać z kotem Schrödingera* (PN 433), czyli przyjąć za prawdziwe to, czego prawdziwości nie można dowieść mocą ludzkiego poznania, choćby wspomozonego

technologią⁴⁷.

Dojrzewanie wskrzeszenia do nowego świata ma swój początek w postawie dystansu do otoczenia i siebie (rzecz niezwykle prosta, gdy zbudzimy się po kilku wiekach nieobecności). Spojrzenie na siebie z pozycji niejako zewnętrznej, które jest efektem używania technologii służących rozszczepianiu bądź kopiowaniu osobowości, to warunek niezbędny syntezy swoich różnorodnych przejawień: pustaków, manifestacji i procesowanego frenu. Dylematy pary bohaterów *Perfekcyjnej niedoskonałości* przypominają czytelnikowi jego współczesne – i nami wszak, i stahsami z XXIX wieku, dyrygują prawa technologii. Doznanie Angeliki oglądającej się w odbiciu po wdrukowaniu i mówiącej: *To nie ja* (PN 209) przypomina dobrze znane nam uczucie nierozpoznawania swojej osoby na nagraniu wideo. Technologie odbijające wizerunki człowieka oddzielają od siebie rzeczywisty obiekt i jego obraz, oglądając jednostkę z różnych stron tworzą jej nieprzystające do siebie manifestacje, chwytając życie ludzkie w mikrosekundowo klatkowane nagrania fragmentaryzują byt, tną ów na kawałki niemożliwe do scalenia ludzkim okiem.

6.9. Wszystkie byty kosmosu mają ontologiczny status Informacji⁴⁸

Timothy Ferris, mówiąc o *Grand Unified Theories*, przytacza przykład powolnego tempa rozpadu protonu, aby pokazać, iż *wielkie zunifikowane teorie zawierają zaskakujący wniosek, że materia może być fazą przejściową w ewolucji świata⁴⁹*. Czyżby więc fren wyzwolony ze współcześnie pojmowanej materii miał ją w XXIX wieku zastąpić? Ale także i fren opakowany jest intencjonalnie tworzonymi wizerunkami, bez których wciąż nie mogą obyć się stahsowie; interfejs jest bowiem podstawą funkcjonowania ludzi, fundamentem komunikowania oraz własnej tożsamości. W świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości*, podobnie jak dziś, tożsamość należy do postulatów – trzeba ją stworzyć w celu ułatwienia osmozy informacyjnej z otoczeniem, także tym kryjącym się za graficznym interfejsem. Czy jednak tożsamość (podobnie jak kultura ludzka) nie jest balastem w życiu zmierzającym do realizacji Progresu? Jaki wizerunek siebie, i czy w ogóle, posiada phoebe, *skoro istnieje jedynie w postaci zapisu na Plateau, wzoru wypaczeń jego Pól* (PN 135)? Lecz nie tylko phoebe jest istotą niematerialną, odpowiednią konfiguracją frenu – także stahs przekracza co pewien czas granicę między człowiekiem i nieczłowiekiem. (...) *W gruncie rzeczy wszystko, (...) Gnosis,*

⁴⁷ Rewizja epistemologii w świecie będącym interfejsem niewidzialnego jest tematem *Czarnych oceanów*.

⁴⁸ G. Rogaczewski, *Odczytywanie światów Jacka Dukaja*, op. cit.

⁴⁹ T. Ferris, *Zunifikowane teorie fizyki*, w: *Skarby fizyki*, op. cit., s. 125.

Cesarz, cała Cywilizacja, wszystko służy tylko temu celowi: żebyś mógł wskazać i powiedzieć „to jest człowiek”. (...) Nawet stahsowie Pierwszej Tradycji, Judas, kiedy zmartwychwstaje – nawet w tym przypadku istnieje taki moment, liczona w planckach przerwa, gdy człowiek jest wyłącznie informacją, bezcielesną strukturą umysłu, nagim frenem. (...) Tym, co każdy program czy dane: uporządkowanym wypaczeniem Pól Plateau (PN 90-91). Jeżeli Prawo Progresu zwycięży w jednostkach, wyadresowują się one z materii: Przekopiuwują zatem swą archiwizację na wcześniej przygotowane Pola Plateau i po śmierci swego ciała nie wdrukowują się w nowe. Ponieważ istnieją w całości jako forma odkształceń Plateau, podlegają tym samym prawom, co cała jego „zawartość”. Mogą dowolnie się rozszerzać, rozdzielać, kopiować, naprogramowywać, formatować, ścinać i upgrade'ować, samoprojektować i specjalizować (PN 135-136).

W zespole danych możliwości na zdefiniowanie siebie nie ma czasu (odmierza się go w a-planckach, jednostkach niepochwytnych bez specjalnych urządzeń odmierzających) ani miejsca (gdzie bowiem konkretnie znajdują się phoebe i inkluzje? „W miejscu, gdzie prowadzisz rozmowę telefoniczną”⁵⁰). Trafnym symbolem tożsamości jako ciągu niespójnych ze sobą wrażeń układanych linearnie (jak na taśmie montażowej – metaforze życia nowoczesnego) jest idea łańcucha Markowa, do której nawiązywał Lem pisząc na temat cybernetyki. //Zamoyski zapytuje: *Czy potrafią [phoebe'owie] się z góry przewidzieć i zasymulować stan swego umysłu po iks przekształceniach? W stanie N pragną stanu $N+1$, ale czy także $N+10$, $N+100$? A przecież są one równie nieuniknione. Ścieżka zmian, gdzie każda zmiana wymusza kolejną, i chociaż świadomie decydujemy się tylko na tę najbliższą, bo tylko tę potrafimy przewidzieć – to w istocie decydujemy wówczas także o wszystkich naszych późniejszych decyzjach... Gdzie więc w tym procesie leży tożsamość? A może już nie jest ona stanem, lecz właśnie samym tym procesem (PN 362)? Tożsamość jednostkowa, procesy samoidentyfikacji to ciąg zmiennych losowych, w którym rozkład prawdopodobieństwa zmiennej losowej w n -tym kroku zależy wyłącznie od wyniku w kroku bezpośrednio go poprzedzającym, nie zależy zaś od kroków jeszcze wcześniejszych⁵¹. Tożsamość post-ludzka jako realizacja łańcucha Markowa jest tożsamością palimpsestową, nie sięgającą swoich korzeni: obraz własny [człowieka] rozpada się na serię migawek, z których każda musi własnymi siłami wyczarować, wyrazić i uzasadnić swój sens, najczęściej bez związku z*

⁵⁰ Cytat ten jest popularnym określeniem cyberprzestrzeni, a także Internetu jako jej formy.

⁵¹ Definicję podaję za przypisem wydawcy do *Listów albo oporu materii* Lema, wybór i opracowanie J. Jarzębski, Kraków 2002, s. 41.

sensami wyrażanymi przez inne zdjęcia migawkowej serii⁵².

7. Że chociaż umrę, żyć będę w nowym pustaku; nie ja, ale jednak ja⁵³. Śmierć w świecie zbudowanym przez ludzi

Wy tłumaczeniem sztuczności i aktorstwa, co zarzuca Zamoyski Cywilizacji, jest sytuacja stahsów Pierwszej Tradycji, którzy rzeczywistości i samych siebie doświadczają pośrednio poprzez interfejs regulowany menedżerem oesu wszczepki. Stahsowie o przywileju zmartwychwstania nie koncentrują się na doświadczeniach cielesnych – ciało uważane jest za materiał (bioware) do osadzenia w nim frenu, podobnie jak hardware jest niezbędnym nośnikiem dla software'u. Ludzkość odzeglunuje się od absolutyzowania jakiegokolwiek idei, każda sytuacja jest bowiem doraźna, a z Prawa Progresu wynika, że wszystko jest zmienne, z wyjątkiem tej właśnie reguły. Istotnie w kontekście niezniszczalności infu przedstawia się problematyka tanatyczna. Stahsowie okazują się być w położeniu gorszym niż Dickowskie androidy⁵⁴, które poszukują znamion indywidualności, gdyż wyznaczono im w trakcie seryjnej produkcji dokładną datę nieodległej śmierci. Dawne, dwudziestopierwszowieczne myślenie o własnej śmiertelności, fundamentalnie definiujące ludzkość, w epoce władania prawami fizyki przestaje mieć rację bytu – podług tego rozłamu Adam zostaje przeciwstawiony Angelice: *On wciąż wartościuje życie i śmierć w kategoriach absolutnych (...). Rach-ciach, on/off. Tymczasem tu wszystko w ułamkach, w kawałkach, w kulawych przybliżeniach* (PN 179). Wraz z doświadczeniami na granicy życia i chwilowej śmierci Zamoyski zmienia jednak perspektywę widzenia i zbliża się pogładowo do swojej towarzyszki: *Najwyżej odcięte zostaną te odgałęzienia naszych frenów* (PN 389). Śmierć przestaje już określać sposób życia, skoro sam żywot stahsa odbywa się częściowo, acz niezaprzeczalnie, *w formach ułamkowych, gdzie owo rozmycie „ja” osiąga – w przypadku manifestacji wielokrotnych – rozmiary właściwe raczej obiektom rodem z fizyki kwantowej*⁵⁵ (PN 179). Pola Plateau i całe terytorium Sol-Portu wyściela inf, czyli nanoware cesarski (Cywilizacyjny), zaś *Imperial Nanoware Field* budują trzy składowe podstawowe, widoczne

⁵² Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 49.

⁵³ J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość*, op. cit., s. 179.

⁵⁴ Zbuntowane androidy są postaciami z utworu Ph. K. Dicka – *Do Androids Dream of Electric Sheeps?*, który doczekał się w Polsce wielu interesujących analiz, a wśród nich artykułu Magdaleny Radkowskiej, *Prawdziwa starość sztucznych ludzi*, zamieszczonego w „Kulturze współczesnej” nr 1-2 (31-32) 2002, s. 114-123.

⁵⁵ Z perspektywy teorii fizyki kwantowej pisze *Cząstki elementarne* Michel Houellebecq. Jest to przykład literatury nie roszczącej sobie praw do gatunku SF, niemniej posiadającej z powieścią fantastyczną wspólną tematykę i sposób patrzenia narratora na świat jak na obcy, niezrozumiały twór.

tylko na poziomie kwantowym: kroton, ton i ort. Adam ma możliwość ich oglądania jedynie dzięki nanotechnologii, a i to odbywa się przy nałożeniu na nie schematu kolorystycznego. Zatem za Lemem stawiamy pytanie: *O ile w ogóle „realne” są nasze modele – te wszystkie kwarki, gluony – czy to są tylko modele naszych wyobrażeń o mikroświecie, zrodzone matematycznie, czy „sama prawda świata”?*⁵⁶ To z kolei rodzi refleksję o głębokości zapośredniczeń między ludzką świadomością a rzeczywistością. W świecie, w którym powszechnie używa się wszczepek nakorteksowych, doświadczyć można wreszcie bezpośredniej komunikacji mózg – interfejs, z kolei bodźce na linii umysł – rzeczywistość zostają przefiltrowane przez rozmaite urządzenia nadawczo-odbiorcze.

Triady Neumanna w różnych konfiguracjach tworzą środowisko Plateau łącznie z manifestacjami istot tam przebywających, a schemat powstały po fuzji molekularnej odciska się w pamięci Zamoyskiego: *KTTOOTKTKOKOOTTKOTKTOOOOKTKTO* (PN 309). Kto manifestuje się w Cesarskich Ogrodach? Kto zawiaduje tą manifestacją? Kim jest ten, kto myśli, kto ogląda symulację życia mikrokomórkowego, kto żyje w rozdrobnionej rzeczywistości poznaczonej ruchami Browna? Ciągłe i nagle zmiany perspektywy widzenia, jakie są udziałem Adama i Angeliki zmuszają do zapytania: kto ma możliwość zebrania tych punktów widzenia w powiązaną całość? Pytanie zaś o to, gdzie leży tożsamość, jest w świecie o manipulowalnej czasoprzestrzeni bezzasadne. *Nieobliczalność jest cechą wszystkich rodzajów świadomości*⁵⁷, człowiek zaś podobny jest nieobliczalnemu, niewykonywalnemu algorytmowi.

Nową definicję bytu myślącego jako indywiduum uzyskuje Zamoyski dzięki wskazówce Angeliki: *szczytanie frenu istoty archiwizującej swą jednostkowość nie jest doskonałym odtworzeniem jej/jego/jenu behawioru, a odczytaniem jedynie do marginesu jakiegoś procenta, promila. Zawsze pozostaje coś pod horyzontem duszy* (PN 217). Nieuchwytnie nawet mikroszczypcami jest to, co osadza się na linii horyzontu zdarzeń czarnej dziury – jeszcze nie zgniecione masą jej grawitacji, już nie zewnętrzne wobec jej silnych oddziaływań. Ów wąski margines oryginalności, podobnie jak sztuka, która *w świecie imitacji doskonałych (...) rodzi się z przekłamań w kopiowaniu* (PN 137), to pole manewru wyobraźni z jej domeną indywidualnego kojarzenia danych i układania ich we wzór podobny mozaice Penrose'a – konfiguracjom płytek niepowtarzalnym, a tworzącym spójną całość niemożliwą do ułożenia inaczej. Podobne rozważania o ontologii potencjalności i antropologicznym

⁵⁶ S. Lem, *Tajemnica chińskiego pokoju*, Kraków 1996, s. 74.

⁵⁷ R. Penrose, *Nowy umysł cesarza. O komputerach, umyśle i prawach fizyki*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1995, s. 120.

problemie tożsamości jako sferze niepodlegającej algorytmizacji będzie prowadzić Nicholas Hunt w świecie *Czarnych oceanów*.

8. Kosmos to labirynt zbudowany z labiryntów. W każdym otwiera się następny⁵⁸. Wszechświat przedstawiony *Perfekcyjnej niedoskonałości*

Escherowskie zasupłane czasoprzestrzenie *Perfekcyjnej niedoskonałości* zbliżają jej świat przedstawiony do zagadkowych wszechświatów opowiadań *IACTE* i *Aguerre w świecie* Dukaja oraz apokryfu *Nowa Kosmogonia* autorstwa Lema. Wszystkie te wizje literackie kosmosu wykorzystują motyw *Silentium universi* i snują wynikające zeń rozmaite teorie dotyczące życia inteligentnego w próżni galaktycznej. Podstawą teorii o milczeniu wszechświata są obserwacje astronomiczne – mimo zorganizowanego poszukiwania bytów ożywionych naukowcy nie znaleźli takowych, a jedynie poszlaki ich istnienia. Utwory Lema i Dukaja wykorzystują więc niszę naukową, powstałą z fizycznych niemożliwości przeprowadzenia empirycznych badań i proponują zbeletryzowane oryginalne hipotezy na temat zagadki *Silentium universi*. Nad całością fabuł dotyczących wątku gwiazdowego milczenia góruje *Nowa Kosmogonia* Alfreda Testy, zamieszczona w formie wykładu w *Doskonałej próżni*. Podstawą dla idei ukrywania się cywilizacji kosmicznych jest przypuszczenie, że *Gracze* [w Grę Kosmogoniczną, której celem jest przetrwanie] *mogą w pewnych granicach zmieniać Prawa Natury, tj. Fizyka Kosmosu jest Intencjonalna (jako pochodna ich strategii: id fecit Physicam, cui prodest)*⁵⁹ Galaktyczne istoty wpływając aktywnie na materię wszechświata odcinają się od pierwotnego środowiska życia, gdyż jest ono na dłuższy czas otoczeniem niestabilnym i niesprzyjającym zachowaniu cywilizacji – *Id fecit Universum, cui prodest*⁶⁰.

Co ciekawe w *Nowej Kosmogonii* zawarta jest myśl o całkowitej sztuczności kosmosu jako w całości (przez miliardolecia) zmanipulowanego przez jego mieszkańców. Wyjaśnienie *Silentium universi* pochodzi od fikcyjnego uczonego – Arystydesa Acheropoulusa: *To my tylko ich [cywilizacji międzygalaktycznych] nie dostrzegamy, ponieważ one są już wszędzie. To jest, nie one – lecz owoce ich działania* (NK 213). Idea wszechświata jako pola zabawy jego stałymi fizycznymi w *Perfekcyjnej niedoskonałości* przyjmuje formę *space opery*

⁵⁸ S. Lem, *Fiasko*, op. cit., s. 142.

⁵⁹ Tegoż, *Listy albo opór materii*, op. cit., s. 56. Łacińską sentencję tłumaczy się jako „Ten stworzył Fizykę, komu to przyniosło pożytek”.

⁶⁰ Co można tłumaczyć: cywilizacje stworzyły (przetworzyły) wszechświat, by przetrwać. Maksyma znajduje się na kartach *Nowej Kosmogonii*, w: *Doskonała próżnia*, Warszawa 1971, s. 221. Cytaty z *Nowej Kosmogonii* dalej znajdują się w tekście pracy jako NK z podaniem strony.

stawiającej pytanie o kategorie sztuczności i naturalności w odniesieniu do środowiska egzystencji stahsów. *Jeżeli uznawać za „sztuczne” to, co przekształcone przez aktywny Rozum, to cały Kosmos, jaki nas otacza, już jest sztuczny* (NK 214). Cały wszechświat – z wyjątkiem wbudowanego w *Standard Homo Sapiens* imperatywu gatunkowego doskonalenia się jednostek. Podobnie jak dla zakonników z Dychtonii i astronautów wyznaczonych do kontaktu z mieszkańcami obcej planety z Lemowego *Fiaska*, dla świata Zamoyskiego i Angeliki dychotomia naturalne – nienaturalne przestaje znaczyć: *Skoro wszystko staje się sztuczne, nic nie jest sztuczne*⁶¹. Oto mamy bowiem przykład czarnych dziur, obiektów uważanych w XXI wieku za powstałe nieintencjonalnie; tymczasem stulecia później rozbłyskają one masowo w przestrzeni kosmicznej na skutek zastosowania inżynierii metafizycznej. Hipotezę *Silentium universi* wyjaśnił Lem poprzez wariant zachowania cywilizacji nastawionych na przetrwanie w kosmosie kollapsującym co dwadzieścia miliardów lat: *Każda cywilizacja wytwarza dla siebie sztuczne otoczenie, po czym może dojść do swoistego „otorbienia” cywilizacji względem całego Kosmosu*⁶², *tak aby jej działalność nie dawała się łatwo dostrzec w skali astronomicznej*⁶³. Konsekwencją tego jest powstawanie i ścieranie się ze sobą we wszechświecie odmiennych fizyk. Oznacza to, iż psychozoiki walczą o przetrwanie nie tylko z naturą kosmosu, ale także z innymi cywilizacjami rozumnymi, z którymi komunikacja jest niemożliwa z racji zamieszkiwania przez każdą z ich odmian nieprzystających do siebie czasoprzestrzeni.

Wytłumaczeniem zagadkowego milczenia wszechświata jest także antropocentryzująca hipoteza o immanentnej cesze wszelkich cywilizacji – dążeniu do unikania konfliktów wojennych w celu przetrwania. W takim razie „nasi bracia w Rozumie” otorbili się celowo, by zachować *Pax Cosmica*. Gracze Kosmologiczni są więc niewykrywalni, zaszyci w zakrzywionych zakamarkach galaktycznych, *ich postępowanie niczym się nie odcina od kosmicznego tła, a to, albowiem ono jest tym tłem właśnie* (NK 229). Jeżeli więc Ziemianie natrafią na osobliwość wydającą się być intencjonalnym sygnałem wysłanym z gwiazd, docieczenie istoty domniemanego komunikatu, a nawet samo odróżnienie rzekomej jego informacji od szumu kosmicznego, pozostaje kwestią nierozstrzygalną ze względu na brak kryteriów epistemologicznych i samych narzędzi

⁶¹ S. Lem, *Fiaska*, op. cit., s. 150. W powieści o *Rycerzach Świętego Kontakt*u mowa jest również o manipulowaniu przez przyszłych ludzi grawitacją, a więc o zakrzywianiu czasoprzestrzeni podczas podróży międzyplanetarnych. Jeden ze statków kosmicznych dostaje polecenie, *aby utworzyć w rezonansach grawitacyjnych temporalny port – i wpłynąć weń* (Tamże, s. 160) – przypomina to zabiegi stosowane przez Żarę, samego stającego się czarną dziurą (patrz: J. Dukaj, *Ruch Generała*, w: *W kraju niewiernych*, Kraków 2008).

⁶² S. Lem, *Summa technologiae*, op. cit., s. 112.

⁶³ Tamże, s. 464.

poznania czegoś, co wykracza poza ziemską fizykę⁶⁴. Doskonalać sztukę kraftunku, która zasadza się na wiedzy, że *czasoprzestrzeń może zostać zakrzywiona przez silne pola grawitacyjne*⁶⁵, istoty, które przekroczyły Drugi Próg Progresu, zamykają się w Portach lub odcinają od galaktyki jako inkluzje – także dlatego, by uniknąć niebezpieczeństwa w rodzaju Wojen, czyli pochodzącego pośrednio z manipulacji fizykalnych (cywilizacje więc są śmiertelne dla siebie samych).

8.1. Entropia jako przyczyna niedoskonałości świata perfekcyjnego: *IACTE*

*Wszyscyśmy unoszeni falami entropii*⁶⁶.

*Po nas tylko entropia*⁶⁷.

Wobec możliwości manipulacji stałymi fizycznymi wszechświata jako cywilizacyjne sztuczki jawią się problematyczne teorie: II Prawo Termodynamiki, mówiące o wzroście entropii w układach zamkniętych, a także zasada nieoznaczoności Heisenberga. W *Nowej Kosmogonii* mowa jest o ich wprzęgnięciu w porządek wszechświata jako *manewrze taktycznym, wprowadzonym przez Graczy na takich samych prawach, co reguła Silentium Universi: żeby „nikt nie mógł manipulować Fizyką w sposób niepożądany – jeśli sam nie jest Graczem”* (NK 236). Ingerencje takie mogą być niepożądane jako psujące ład kosmiczny i oddalające wszechświat od przyszłej doskonałości w Rozumie, gdyż np. *przy likwidacji „hamulca entropijnego” powstaje wybuchowy rozrost biosfer, mnóstwo niedojrzałych cywilizacji przedwcześnie włącza się do Gry i powoduje jej kollaps* (NK 238).

Podobne rozwiązanie zagadki milczenia wszechświata, a także milczenia Ziemi, przedstawia fabuła opowiadania *IACTE*. Ziemia, macierzysta planeta astronautów, którzy próbują nasłuchiwać jej sygnałów (także tych emitowanych w próżnię kosmiczną przez mnogość odbiorników telewizyjnych i radiowych) z odległej gwiazdy (na którą zniósł statek po spotkaniu z anomalią czasoprzestrzenną), nie daje oznak życia, gdyż okazuje się być już wymarła. Gwiazda zwana Bagnem, na której wylądowali nieświadomi członkowie załogi, okazuje się być oddalona od Układu Słonecznego o tysiące lat ziemskich, a jej powierzchnia skolonizowana jest przez mutacje dawnych Ziemian. Dramatyczna sytuacja obcości i niewyobrażalnego oddalenia się od własnej planety staje się bodźcem do poszukiwania

⁶⁴ Jest to temat *Głosu Pana*, a także *Solaris* – obu powieści autorstwa Lema.

⁶⁵ J. Gribbin, *W poszukiwaniu kota Schrödingera. Realizm w fizyce kwantowej*, tłum. J. Biedroń, Warszawa 1997, s. 183.

⁶⁶ J. Dukaj, *IACTE*, w: *W kraju niewiernych*, op. cit., s. 114. Dalej jako I z podaniem strony.

⁶⁷ Tegoż, *Córka łupieżcy*, op. cit., s. 585.

odpowiedzi na pytanie o to, co stało się podczas śpiączki astronautów. Jeden z członków załogi odkrywa kosmiczny wynalazek zwany IACTE służący jako generator entropii na skalę galaktyczną. Ów *Akcelerator Probabilistyczny* zagłusza wszelkie sygnały pochodzenia elektrycznego, zatem uniemożliwia on rozwój technologiczny planety i jej kosmicznego otoczenia. Zastosowanie tak drastycznej ingerencji w środowisko to dla mieszkańców Bagna *obrona totalna*, bowiem owe istoty zrozumiały, że w obliczu zaawansowania technologicznego, w jakim prosperowała niegdyś planeta i być może inne obiekty galaktyki *każdy atak z ich strony ostatecznie obróci się z wielokrotnioną przeciwko nim samym* (I 145). Technologia staje się więc przyczyną zwyrodnienia cywilizacji, choć jest ona także towarzyszką jej narodzin.

O IACTE jako maszynie uniwersalnej, potrafiącej wytworzyć wszystko, co możliwe do zniszczenia, mówi bohater opowiadania jako o wynalazku, który *wpływa na wysokość funkcji falowej dowolnego obiektu we wszechświecie* (I 146). Dlatego więc na Bagnie działają tzw. Groty Snów oblekające w materię marzenia ludzi do nich wchodzących: Groty są rodzajem tuneli wzmacniających potencjał świata aż do momentu, w którym potencjał przerodzi się w energię i wytworzy obiekt realnie istniejący. W uniwersum Bagna zasadą organizującą energię i materię jest kwantowy efekt tunelowy – zjawisko polegające na zniesieniu prawa zachowania energii obowiązującego w rzeczywistości klasycznej, ponadkwantowej. Tunelowanie cząstki przez barierę potencjału jest w pełni możliwe dzięki funkcjonowaniu IACTE – tym samym zwiększa się prawdopodobieństwo zaistnienia cząstek w świecie makroskopowym. Zjadacz Krwi tłumaczy ten fenomen Podążającemu za Cieniem, który jest istotą wyśnioną w Grocie Snów : *przejście tunelowe zezwala na twoje istnienie tutaj i teraz, „śnie”, ponieważ nie ma takiego czasu i miejsca, w którym wartość twojej funkcji falowej wynosiłaby zero. A chociaż w tym przypadku jest to liczba ekstremalnie niska, IACTE jest w stanie ją dowolnie zwielokrotnić i uczynić jak najbardziej prawdopodobnym – koniecznym – zaistnienie na Bagnie konkretnego, wymyślonego przez Spieglassa Indianina* (I 146).

8.2. Odległość od doskonałości wszechświatów zagnieżdżonych

Gry Kosmologiczne mogą więc mieć różne warianty, jedno jest im natomiast wspólne: wszechświat oglądany poprzez tą hipotezę jawi się jako *palimpsest Gier* (NK 238). Musiała mieć w nim miejsce pierwsza Gra, początkowe „otorbienie się” jednej z cywilizacji istot rozumnych, która uniknęła w ten sposób efektu pulsacji wszechświata jakim są jego regularne

skurcze niszczące całą organizację kosmiczną, a polegające na naprzemiennym zbliżaniu i oddalaniu się od siebie galaktyk. W teorii Josifa Szklowskiego *po fazie „czerwonej” ucieczki galaktyk przychodzi do ich „niebieskiego” skoncentrowania*⁶⁸ – w okresie między tymi zdarzeniami rozwijają się cywilizacje. Jedną z nich jest Progres HS – *wysepka malejącej entropii w świecie jej powszechnego wzrostu*⁶⁹, samoregulujący się homeostat.

„Pudełkowość” poszatkowanego kosmosu prowadzi do dwóch wniosków. Po pierwsze: *Najwyższe Cywilizacje też są Częściami – Nie-Znającymi-Do-Końca-Ciałości* (NK 237), a więc mogą one mieć obawy podobne do domniemań Inkluzji Ultymatywnej manifestującej się na Narwie – przekonanie, że w wielokrotnie zakrzywianej czasoprzestrzeni mogą kryć się światy stojące wyżej na Krzywej Remy'ego. Następnie: konieczne jest istnienie pierwszego wszechświata (zakładając logiczne wynikanie z siebie kolejnych jego odłamów), kosmosu o *Fizyce Alfa*, najprostszych prawach naturalnych, najmniejszej ilości cząstek elementarnych⁷⁰. Jak pisze Timothy Ferris: *W bardzo dosłownym sensie zawdzięczamy nasze życie temu, że wszechświat nie jest doskonały*⁷¹.

8.2.1. Meta-fizyka a metafizyka: panenteizm *Perfekcyjnej niedoskonałości*

Z pomysłem przestrzeni kosmicznej jako pola Gier Cywilizacyjnych wiąże się ontologiczny imperatyw doskonalenia się, właściwy istotom rozumnym. Do metafizyki związanej z transcendowaniem swoich możliwości nawiązuje Dukaj samym tytułem *Perfekcyjnej niedoskonałości* oraz jej intertekstualnym zakończeniem, służącym podsumowaniu fabuły. *Myśl o tym, że cały Kosmos ewoluuje tak, aby się stać „jednym wielkim Rozumem”, aby się „upsychiczyć”, stanowi lejtmotyw wielu rozmaitych filozofii – i wielu religijnych wiar* (NK 234). Jednym z takich systemów filozoficznych, uprzywilejowanym w powieści Dukaja, jest koncepcja panenteistyczna Teilharda de Chardin. Bóg jako istota najdoskonalsza zawiera w sobie świat, a wszelkie stworzenie dąży do doskonałości pokonując materię. Analogią Boga de Chardina jest w powieści Inkluzja Ultymatywna – stwórca i gwarant danego wszechświata. Zaś imperatyw ewoluowania w kierunku doskonałości uosabianej w bóstwie zilustrowany jest na Krzywej Progresu.

Zachwyty Michała Hellera nad fizyką można porównać z ideami mnogości form

⁶⁸ S. Lem, *Summa technologiae*, op. cit., s. 464. Oznaczenia kolorami pochodzą od rodzajów promieniowania, jakie wydziela się wskutek kosmicznych zapaści.

⁶⁹ Tamże, s. 7.

⁷⁰ Obecnie liczba cząstek elementarnych budujących naszą rzeczywistość oscyluje wokół stu.

⁷¹ T. Ferris, *Zunifikowane teorie fizyki*, w: *Skarby fizyki*, op. cit., s. 128.

dążących do zjednoczenia z Leibniziańskim i Chardinowskim Bogiem: *Świat nie jest raz na zawsze zdeterminowaną maszyną, której cała przyszła historia jest zawarta w warunkach początkowych. Kwantowe nieokreśloności, także wtedy, gdy zostają wzmocnione do makroskopowych fluktuacji, powodują, że bieg przyrody staje się nieprzewidywalny i – za sprawą procesów nieliniowych – są odpowiedzialne za ciągle ewoluujące bogactwo form obserwowanego świata*⁷². Myśl Zuzanny, córki łupieżcy obcych cywilizacji, podobnie jak rozważania Zamoyskiego, Angeliki i Aguerre oscyluje wokół hipotezy o „inwolucji”: *Cywilizacja nie ginie – jedynie znika zewnętrznym obserwatorom z oczu, ewoluując „do wewnątrz”*⁷³. Niektóre z fabuł Dukaja, jakie omawiam w tejże pracy, zbliża ze sobą *idea hierarchii egzotycznych fizyk, rozpinanych na nich czasoprzestrzeni, a każda kolejna o trochę bardziej zwichrowanych prawach i właściwościach – ta drabina Jakubowa, po której można się wspiąć do nieba, w zaświaty, albo zejść do piekieł*⁷⁴. Analogicznie współcześni pisarzowi żyjemy w dwóch uzupełniających się światach, które dotychczas zaobserwowała nauka: tzw. klasycznym i kwantowym, nielokalnym.

Jeden z paradoksów fizyki kwantowej, która jest podłożem rzeczywistości Dukaja i świata przedstawionego w jego książce, polega na uznaniu całości wszechświata jako pola działania elementów kwantowych. Gdy układ kwantowy to cały kosmos, *w takim wypadku nie można, pozostając w zgodzie z logiką, przyjąć, że istnieje obserwator zewnętrzny*⁷⁵, który będzie zakłócał galaktyczne zdarzenia poprzez samą czynność obserwowania ich. Sprzeczność logiczną odrębności obserwatora od całości układu znosi właśnie panenteizm. Splot kwantowych zdarzeń jest częścią Chardinowskiego Boga, a także pierwszej Inkluzji Ułtymatywnej oraz jej dalszych (o ile ujmować czasoprzestrzeń trójwymiarowo, na sposób ludzki) krewnych.

Celem istot według de Chardina ma być *mijanie w celu dojścia do Boga określonego szeregu stworzonych rzeczywistości, które właściwie nie są przeszkodami, lecz punktami oparcia do wznoszenia się wyżej, (...) elementami, które mamy przygarnąć i pociągnąć za sobą* (PN 452). W *Perfekcyjnej niedoskonałości* autoewolucja ku bytom wyżej sytuowanym na Wykresie Progresu jest zjawiskiem półświadomym, możliwym do zaobserwowania, lecz nie w pełni zależnym od woli istot z dołu Krzywej. Dążenie do formy doskonałej ukazane jest w powieści poprzez analogię z ewolucją naturalną Darwina – programem wbudowanym we

⁷² M. Heller, *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, Tarnów 1998, s. 45.

⁷³ J. Dukaj, *Córka łupieżcy*, op. cit., s. 577.

⁷⁴ Tamże, s. 586.

⁷⁵ *Duch w atomie. Dyskusja o paradoksach fizyki kwantowej*, oprac. J. R. Brown, P. C. W. Davies, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1996, s. 110.

wszelkie życie ziemskie. Mamy tu literacką ilustrację hipotezy Lee Smolina o całości wszechświatów jako bytów zmieniających się podług *cosmological natural selection* – zasady doboru naturalnego przeniesionej na poziom uniwersum, a właściwie multiwersum złożonego z wszechświatów powstałych w wyniku ekspansji czarnych dziur. Osobne światy mogą mutować w przyszłość, wywodzące się z nich uniwersa o zmienionych już stałych fizycznych. Pomysł Smolina (który traktuję jako zabawę intelektualną) uzupełniony przez wcześniejszą wobec niego teologię Chardinowską rodzi w *Perfekcyjnej niedoskonałości* owoce w postaci teorii o celowości ewolucji wszechświatów. Otorbione galaktyki z Krzywej Remy'ego obrazują piramidę bytów od Punktu Alfa do Punktu Omega (wg de Chardina utożsamianego z Bogiem), podobnie jak Adam Zamoyski służy w powieści za figurę jednostki od A do Z przemierzającej wszechświat, by powrócić do swoich korzeni i odzyskać czas utracony wraz z katastrofą Wolszczana.

8.2.2. Zasada antropiczna w świecie stahsów, phoebe'ów i inkluzji

Interesująco wykorzystana jest w *Perfekcyjnej niedoskonałości* wiedza o zasadzie antropicznej, w której wersji teologicznej jest mowa o bóstwie celowo stwarzającym ludzi jako świadomych obserwatorów swego otoczenia. *The Anthropic Principle* opiera się na spostrzeżeniu, że *Homo sapiens* jest gatunkiem powstałym dzięki serii niemal nieprawdopodobnych zjawisk: od wyewoluowania wszechświata i galaktyki Drogi Mlecznej, po taki rozkład pierwiastków, a następnie bogactw mineralnych występujących na Ziemi, który umożliwił kreację człowieka i jego przeżycie⁷⁶. *Z grubsza mówiąc, argument antropiczny zakłada, iż Wszechświat, jaki obserwujemy, musi mieć naturę umożliwiającą powstanie i egzystencję istot, które są w stanie go postrzegać i poznawać*⁷⁷. Być może to właśnie zamiar Pierwszej UI zostania odkrytą popchnął nu do stworzenia wszechświata jako kolejnego elementu łańcucha markowskiego, aby w świecie perfekcyjnie niedoskonałym inna Inkluzja mogła odkryć Fizykę Zerową. Pozostaje natomiast pytanie: czy Pierwsza UI nie powstała w wyniku ewolucji cywilizacji kosmicznej? A w takim razie kolejna zagadka: skąd wzięła się Pierwsza Cywilizacja, pierwsza przyczyna obecnego świata powieściowego? Na tej nierozstrzygalności co było pierwotne (Inkluzja Ultymatywna, która stworzyła wszechświat,

⁷⁶ Od takich dowodów naukowych wychodzi Lem parodiując je w osobie profesora Dońdy, który *przyszedł na świat dzięki serii omyłek* (patrz: *Profesor A. Dońda (Ze wspomnień Ijona Tichego)*, w: *Dzienniki gwiazdowe*, op. cit., s. 492). Niesamowite, humorystyczne wyjaśnienia pochodzenia kosmosu, który zamieszkują ludzie, znajdziemy poza tym u Lema w zbiorze opowiadań *Cyberjada*, a podejście stochastyczne prezentuje postać pilota Tempe (patrz: S. Lem, *Fiasko*, op. cit., s. 221).

⁷⁷ R. Penrose, *Droga do rzeczywistości*, op. cit., s. 727.

czy kosmos, który doprowadził do powstania UI) oparta jest nazwa wspólna dla świata, w jakim żyje Zamoyski i naszej czytelniczej rzeczywistości – zamieszkujemy świat perfekcyjnie niedoskonały, zasupłanie kwantowości i lokalności, rzeczywistość nieciągłą nadgryzioną przez entropię. Mamy, jak bohaterowie Dukaja, możliwość zauważenia naszej sytuacji w kosmosie – wyjątkowej, jeśli wziąć pod uwagę ogromny splot przypadków (lub bożych czy inkluzyjnych celowości), jaki umożliwił nam świadomą obserwację. Zasada antropiczna, która rozmija się z nauką ścisłą, opiera się na prostym, lecz nieweryfikowalnym naukowo wnioskowaniu: *konkretny wszechświat, w którym żyjemy, jest wyróżniony spośród wszystkich możliwych wszechświatów przez sam fakt, iż to my (lub inne świadome istoty) musimy być obecni, aby móc go obserwować!*⁷⁸ Świat powieści – owszem – istnieje, gdy stwarzamy ów czynnością lektury. Być może podobnie jak to ma miejsce w *Gnieździe światów* Marka S. Huberatha, gdzie czytelnik książki jest sprawcą dziejących się w niej wydarzeń, w *Perfekcyjnej niedoskonałości* Pierwszą Inkluzją Ultymatywną jest powieści autor, a poniekąd i odbiorca. Na słynne przeświadczenie Einsteina odpowiada Stephen Hawking: *Einstein nie miał racji, mówiąc, że „Bóg nie gra w kości”. Z teorii czarnych dziur wynika, że nie tylko gra w kości, ale czasem usiłuje nas zmylić, rzucając je tam, gdzie nie można ich zobaczyć*⁷⁹. Zdanie to krótko charakteryzuje zarówno świat przedstawiony *Perfekcyjnej niedoskonałości*, zapelniony warstwowymi hipotezami jego mieszkańców, jak i metodę pisarską autora książki, która sama wydaje się być złożona z zakrzywionych czasoprzestrzeni różnych narracji.

⁷⁸ Tegoż, op. cit., s. 392.

⁷⁹ S. Hawking, R. Penrose, *Natura czasu i przestrzeni*, tłum. P. Amsterdamski, Poznań 1996, s. 33-34.